

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacaïr w Polsce Wychodzi trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rol: III

Łódź, sobota 31 stycznia 1948 r.

Nr 14 (136)

NA FALI DNIA

Umowa polsko-radziecka

W okresie, gdy na zachodzie można zaobserwować szereg zjawisk ekonomicznych, świadczących o stałym pogarszaniu się sytuacji ekonomicznej państw wprężniętych w system polityki dolarowej — wręcz odwrotne zjawisko zarysowuje się w obozie państw demokracji ludowej, które zachowując swą pełną suwerenność polityczną zdołały dzięki planowej gospodarce, olbrzymim wysiłkom mas ludowych i dzięki szeroko rozgalezionym umowom gospodarczym — zapewnić wzrastający rozwój ekonomiczny, odbudowę kraju i stabilizację życia ekonomicznego.

Gdy w swoim czasie państwa anglosaskie zainicjowały t. zw. konferencje 16-tu — wówczas odezwały się na zachodzie głosy, iż kraje biorące udział w tej „imprezie“ zostaną w krótkim czasie obdarzone szczerą pomocą USA., podczas gdy kraje wschodniej Europy, które nie mogły wyrzec się swej suwerenności, silnie z tej przyczyny ucierpią. Cóż okazało się jednak w rzeczywistości? Pomocy amerykańskiej jak dotychczas nie widać, nawet w obietnicach zmniejsza się już sumy, które poprzednio były wyznaczone dla poszczególnych „pupilków“ amerykańskich. Za to mnożą się żądania w związku z rekompensatą, za „mającą być w przyszłości udzieloną“, pomoc finansową.

Jeśli zaobserwujemy dziś sytuację gospodarczą w krajach wschodniej i środkowej Europy, wówczas bezwzględnie stwierdzimy, iż pozbawienie ich „darów“ amerykańskich bynajmniej nie wpłynęło niepomyślnie na rozwój gospodarki. Obiektywni obserwatorzy stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że w żadnym z krajów Europy zachodniej nie można zauważyć takiego ożywienia gospodarczego i tak wspaniałych osiągnięć w dziedzinie odbudowy zniszczonego kraju, jak np. w Polsce.

Umowy gospodarcze zawierane przez państwa ludowej demokracji, między nimi również przez Polskę, stanowią nietylko ważny czynnik w rozwoju ekonomicznym tych krajów. W chwili, gdy na zachodzie toczą się targi o cenę „dolarowej pomocy“ — na wschodzie został zawarty układ gospodarczy między Polską, a Związkiem Radzieckim. Umowa ta nosi jednak zupełnie odmienny charakter, aniżeli narzucała przez USA. „współpraca“ gospodarcza państw zachodnich. U jej podstaw leży dążenie do uwzględnienia żywotnych interesów obu zainteresowanych stron. Wzajemne dostawy towarowe, przewidziane na okres od 1948 — 1952 roku, obejmują obrót łącznej wartości miliarda dolarów. W ten sposób Związek Radziecki dostarczy Polsce m. inn.: rudy żelazne, chromowe i manganowe, produkty naftowe, bawełnę, traktory i inne towary. Polska zaś ze swej strony dostarczy Związkowi Radzieckiemu: węgiel, koks, wyroby włókiennicze, cukier, itd.

Należy podkreślić jeszcze dwa szczególne ważne momenty powyższej umowy, które nadają jej specyficzny charakter. W pierwszym rzędzie olbrzymie znaczenie posiada fakt udzielenia Polsce przez ZSRR 450 milionowego kredytu. Z drugiej zaś strony wymienia należy przyjazny akt ze strony ZSRR, który, wyrażił zgodę na sprzedaż Polsce dodatkowych 200 tysięcy ton zboża, co umożliwi przetrzymanie trudnego okresu przednowocowego. Należy podkreślić, że zarówno kredyt jak i pomoc zbożowa staną się niesłychanie doniosłymi czynnikami w dalszym rozwoju gospodarki polskiej.

Umowa polsko-radziecka jest w jaskrawym przeciwieństwie do całego systemu gospodarczego, który pragnie narzucić Europie Wall Street. Polska zawierając korzystną dla siebie umowę nie traci swej suwerenności i nie oddaje się pod „opiekę“ zagranicznego imperializmu.

Umowa polsko-radziecka posiada również ważne aspekty polityczne. W czasie rozmów prowadzonych w Moskwie między obu rządami, stwierdzono dobitnie całkowitą zgodność w ocenie sytuacji politycznej. Umowa polsko-radziecka częściowo jeszcze

W ślad za Irakiem

Czy pertraktacje Anglii z Transjordanią utkwiają na martwym punkcie?

LONDYN (TELEPRESS). Anglo-transjordańskie rozmowy rozpoczęły się w dniu wczorajszym, Minister Bevin przyjął premiera Transjordanii, Tawfik Paszę Abu Huda i jego ministra spraw zagranicznych, doktora Fazi Paszę. Koła miarodajne uważają to spotkanie, jako zasadnicze dla reorganizacji Środkowego Wschodu, oraz zaprzeczają pogłoskom, jakoby spotkanie to straciło swe znaczenie ze względu na fiasco anglo-irackiego traktatu. Koła te skłonne są uważać to niepowodzenie jako jedynie przejściową trudność.

Te same źródła twierdzą, że rozmowy transjordańskie — brytyjskie toczą się będą wokół następujących zagadnień:

1) dalszego rozszerzenia arabskiego Legionu Abdulli, który jak wiadomo subsydiowany

jest przez Anglię i dowodzony przez brytyjskich oficerów.

2) Stwierdzenia, czy powinna być użyta siła dla ochrony nowego państwa arabskiego w Palestynie.

3) Powzięcie decyzji, czy nowe państwo arabskie ma być włączone do Transjordanii. W ten sposób, choć częściowo spełnią się marzenia Abdulli o „Wielkiej Syrii“.

4) Środki, które należy przedsięwziąć, aby zapobiec przejściu przewodnictwa w arabskiej Palestynie przez b. Muftiego Jeruzolimy, Haj Amin El Husseini'ego, który nie dopuścił by do bezpośredniej brytyjskiej kontroli nad tym państwem.

Na konferencji będzie przedyskutowany plan Bevina, dotyczący nowego „antykomunistycznego systemu bezpieczeństwa“.

Plan ten został opracowany w swej pierwotnej formie przez Foreign Office i Departament Stanu, bezpośrednio po proklamowaniu w dniu 24 grudnia ub. roku rządu generała Markosa. Wówczas stało się bowiem zupełnie jasne, że grecka „opozycja“ na obszarze Morza Śródziemnego nie będzie mogła być długo utrzymana.

Plan ten składał się z dwóch części. Pierwsza część, za którą odpowiedzialni byli Amerykanie, opierała się głównie na utworzeniu baz lotniczych w Północnej Afryce. Natomiast rząd brytyjski został obciążony misją stworzenia nowego zgrupowania na Środkowym Wschodzie, składającego się z Egiptu (Arabii Saudyjskiej, Transjordanii i Iraku). Państwa te zostałyby związane z W. Brytanią traktatami o „łącznej obronie“.

Przy realizowaniu zadania rządu brytyjskiego, pierwszym krokiem miała być rewizja paktu anglo-irackiego, a drugim posunięciem toczące się obecnie rozmowy z Transjordanią. Trzecim kolejnym etapem było by podjęcie przerwanych rokowań w sprawie rewizji traktatu anglo-egipskiego, a czwartym — zawarcie nowych traktatów z Arabią Saudyjską i Jemen'em.

Odrzucenie anglo-irackiego traktatu przez ludność Iraku, zmieniło ten „rozkład jazdy“ i co ważniejsze — pozwala ono przypuszczać, że i w innych krajach arabskich ludność nie pozwoli swym władcom zawrzeć nowych imperialistycznych traktatów z Wielką Brytanią.

Przewodniczący „Egzekutywy Rady Partii Transjordańskiej“ dał zupełnie wyraźnie do zrozumienia, że demokraci w tym kraju, odrzuca również jakikolwiek traktat, który wiązał by ich kraj awanturczymi planami Bevina. Przewodniczący wspomnianej Rady stwierdził w depeszy, przesłanej do prasy londyńskiej, co następuje:

„Lud Transjordanii zdecydowany jest przeciwstawiać się jakimkolwiek usiłowaniom, zmierzającym do ograniczenia naturalnych praw tego kraju, jako wolnego i niezależnego państwa“.

TRANSJORDANIA DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEJ REWIZJI TRAKTATU Z ANGLIĄ

LONDYN. — Bawiąca obecnie w Londynie delegacja rządu Transjordanii z premierem Paszą-Abu-El-Huda przedstawiła rządowi brytyjskiemu nowy projekt układu, który miałby zastąpić anglo-transjordański układ z roku 1946. Początkowo przypuszczano, że pertraktacje dotyczyć będą jedynie rewizji postanowień, zawartych w specjalnym załączniku i dotyczących współpracy wojskowej między obu krajami.

Nieoczekiwana zmiana stanowiska delegacji Transjordanii spowodowała, iż dalsze rokowania odroczone zostały na 2 dni, by umożliwić czynnikiem angielskim szczegółowe zapoznanie się z projektem nowego układu.



HAGANA NA POSTERUNKU.

Apel „Organizacji Przyjaciół ONZ“

NOWY JORK (obsł. wł.). — „Organizacja Przyjaciół ONZ“ zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa z apelem o natychmiastowe wysłanie międzynarodowych sił zbroj-

nych do Palestyny. Równocześnie organizacja ta zwróciła się do Departamentu Stanu USA o zniesienie zakazu wywozu broni do Palestyny.

Anglo-niemiecka pomoc dla band arabskich

BEJRUT. Jak informuje gazeta „An-Nidal“, do Bejrutu przybyło 16 Niemców, między nimi trzech oficerów armii niemieckiej. Wszyscy oni są specjalistami w dziedzinie produkcji i stosowania materiałów wybuchowych. Celem ich przyjazdu jest zorganizowanie produkcji materiałów wybuchowych i przygotowanie kadr minierów dla „oddziałów arabskich, przeznaczonych do walki w Palestynie“.

W innej informacji ta sama gazeta powołując się na wiadomości, otrzymane przez nią z Londynu donosi, że rząd angielski wysłał rządcy irackiemu 150 samochodów pancernych, 150 samolotów oraz 200 samochodów.

Wardziej więzy przyjaźni łączące oba narody i stanie się dowodem, że Związek Radziecki, który przyniósł wyzwolenie narodowi polskiemu, również w okresie powojennym, w wielkim stopniu przyczynia się do odbudowy zniszczonego kraju bratniego narodu słowiańskiego.

G. W.

Gazeta „Al-Fajcha“ donosi, że Anglicy przewożą do Transjordanii uzbrojenie wojsk angielskich, znajdujących się w Palestynie. Świadczenie naoczni podają, że do Transjordanii przetrzuca się samochody pancerne i ciężką artylerię.

PODWÓJNA GRA BRYTYJSKA W PALESTYNI.

NOWY JORK. Przedstawiciel republikański z Nowego Jorku Javits oświadczył, że nadszedł czas położenia kresu podwójnej grze Wielkiej Brytanii w Palestynie i wykluczenia jej z wszelkiego programu pomocy amerykańskiej, jeśli w dalszym ciągu ona będzie utrudniać współpracę międzynarodową na rzecz zachowania pokoju.

Javits zażądał wydania przez władze amerykańskie natychmiast zakazu jakiegokolwiek wysyłki broni na Środkowy Wschód. Dodał on, że kraje arabskie zakupiły już w Wielkiej Brytanii broni wartości ponad 25 milionów dolarów.

NASZYM ZDANIEM...

Handlarze wolności

Amerykanie szczerzą się, że w ich kraju osiągnięta w każdej dziedzinie są najwyższe w porównaniu ze „Starym światem“. Wszystko jest u nich „najlepsze — większe“ etc. Bezspornie Ameryka jest specyficznym krajem. Jedną zwiastującą „złota“ rozwinęta jest w tym kraju o wiele silniej, niż gdzie indziej: BUSINESS. Cokolwiek czyni się tam — wszystko z punktu widzenia businessu. Amerykanie wierzą niezachwianie w potęgę dolara, mocniej jeszcze niż w moc bomby atomowej. Prasa, kultura, kościół, życie polityczne — wszystko znajduje się w cieniu życiodajnego dolara. Nic dziwnego, iż „rozumni i trzeźwi“ politycy amerykańscy nie dają się unosić idealistycznym koncepcjom sprawiedliwości czy słuszności jakiegokolwiek sprawy. Rzecz najważniejsza — korzyści jakie może przynieść to, lub owo posunięcie.

Podobnie dzieje się ze sprawą Palestyny. Pamiętamy walkę zakulisową, jaka toczyła się wokół podziału państwa Palestyny przez USA. Na koniec poparcie to 29. XI. 47 r. zostało udzielone, aczkolwiek również i w tym wypadku nie brak było całkowicie realnych obliczeń, związanych ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi (głosy żydowskie!). Ale, szybko widać przychodzi „otrzeźwienie“. Znajdują się „doradcy“, którzy uważają, że „pryjażń 70 milionów dolarów ważniejsza jest dla Stanów Zjednoczonych, aniżeli los kilkuset tysięcy Żydów“. Szanowni doradcy Trumana obliczają, że „pryjażń z Arabami będzie bardziej intratna, aniżeli poparcie dla Żydów. Co do tego mają rację — Żydzi nie lekko dadzą się wpręgnąć do rydwanu dolarowego.

Handlarze z Wall Street uważają, że nie ma takiego towaru, którym nie można by frymarczyc — NAWET WOLNOŚĆ NARODU staje się przedmiotem ich operacji handlowych.

Dementi Waad Leumi

JEROZOLIMA. 13 stycznia, Rząd palestyński wydał oświadczenie głoszące, że Departament Zdrowia był zmuszony zgodzić się (wbrew swej woli) na wycofanie arabskich lekarzy i pielęgniarzek z Państwowego Szpitala dla umysłowo chorych w Bat-Jam, na skutek stałego ostrzeliwania personelu arabskiego z dzielnic żydowskich leżących w pobliżu.

Komentując to oświadczenie, Waad Leumi stwierdziła w dniu dzisiejszym, że nigdy ani lekarze ani pielęgniarzki arabskie nie byli zatrudnieni w tym szpitalu, który od chwili powstania przeznaczony był dla chorych Żydów i obsługiwany jest wyłącznie przez personel żydowski. Odpowiadając na twierdzenie Rządu, że „personel arabski, aby stawić się do pracy w szpitalu, zmuszony był pelzać na czworakach“, — Waad Leumi stwierdza, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Robotnicy arabscy, którzy pracowali dorywczo w szpitalu, przychodzili i odchodzili w tym samym czasie co i Żydzi i podczas zamieszek nigdy nie skarżyli się, że strzelano do nich.

Waad Leumi stwierdza w dalszym ciągu, iż szczególnie interesującym jest fakt, że Rząd mandatowy nie uznał za stosowne wyrzucić żalu i oburzenia wówczas, gdy w sposób zdradziecki zamordowany został żydowski lekarz Państwowego Szpitala dla umysłowo chorych, dr. Lehr, w czasie pełnienia obowiązków lekarskich, zaś pośpieszył wydać komunikat o rzekomym ostrzeliwaniu personelu arabskiego przez Żydów.

Waad Leumi ubolewa, tedy z powodu wydana przez Rząd tego rodzaju nieodpowiedzialnych i nieodpowiadających prawdzie informacji, które przeszkadzają usilowanom czynionym zarówno przez Żydów, jak i Arabów idących w kierunku całkowitej ochrony szpitali przed działaniami wojennymi.

Światowy Kongres Żydowski o sytuacji Żydów w krajach muzułmańskich

NOWY JORK (obsł. wł.) Światowy Kongres Żydowski, mający głos doradczy przy Radzie Ekonomicznej i Społecznej ONZ, zwrócił się do tej ostatniej z żądaniem, by zbadała niezwłocznie położenie Żydów w krajach muzułmańskich, którym grozi niebezpieczeństwo w związku ze wzrostem antysemityzmu po uchwale ONZ w sprawie Palestyny.

W swym memorandum Światowy Kongres Żydowski twierdzi, że Liga Arabska przygotowała projekt ustawy, określający Żydów w państwach arabskich jako wrogów, których majątek podlega konfiskacie, a którzy każdej chwili mogą znaleźć się w więzieniu.

Egipt, Irak i Arabia Saudyjska uchwaliły już podobną ustawę, która nabierze mocy prawnej z chwilą uchwalenia jej przez inne państwa arabskie.

Srodzkowy Wschód burzy się przeciw panowaniu Wielkiej Brytanii

LONDYN. Podpisany 15 stycznia w Portsmouth nowy sojusz anglo-iracki, który spowodował gwałtowne demonstracje antybrytyjskie w Bagdadzie i na prowincji oraz pociągnął za sobą około 100 śmiertelnych ofiar zakończył się nieoczekiwanym epilogiem. Współtwórcą sojuszu — premier Iraku Jabr zmuszony został do szybkiego powrotu do Bagdadu, w związku z odmową regenta Iraku ratyfikowania tego sojuszu. W kilka godzin po powrocie Jabra do stolicy Iraku nastąpiła jego dymisja.

Według ostatnich depeesz jakie nadeszły z Bagdadu w środę we wczesnych godzinach rannych, zdymisjonowany premier opuścił samolotem Bagdad, udając się w nieznanym kierunku.

Wtorkowe demonstracje przeciwko zawartemu w Portsmouth sojuszu zakończyły się krwawymi walkami między mieszkańcami stolicy, a policją, która użyła nawet karabinów maszynowych. Wiadomość o dymisji Jabra wywołała duże zadowolenie w Bagdadzie, które znalazło swój wyraz w ulicznych manifestacjach.

Regent Iraku — Emir Abdul Illah zawiadomił osobiście drogą radiową ludność o ustąpieniu rządu. Wraz z dymisją Jabra i członków gabinetu ustąpił przewodniczący Izby Niższej Parlamentu oraz 30 posłów. Sprawa wyboru nowego premiera jest obecnie przedmiotem rokowań w Bagdadzie.

Rząd brytyjski i ONZ działają w sprzecznych kierunkach

LONDYN (obsł. wł.). Liberalny dziennik „Manchester Guardian“, na marginesie ostatniej debaty w Izbie Lordów — w numerze z 21 stycznia publikuje na stępujący artykuł:

„Wczorajsza debata w Izbie Lordów ujawniła dużo nieporozumień w sprawie Palestyny. Do 15 maja r.b. rząd angielski ponosi wyłączną odpowiedzialność za administrację kraju, przy czym termin ten został ustalony na żądanie W. Brytanii. Rząd uważał, że termin ten jest wygodny dla nas, licząc się ze zbiorem i ekspozycją owoców cytrusowych. Po 15 maja mandat wygaśnie i odpowiedź spadnie na ONZ, chociaż wojska brytyjskie pozostaną w kraju do 15 sierpnia. Akt przekazania władzy będzie w ogóle „ryzykownym interesem“, będzie on skomplikowany, nie tylko ze względu na zmianę władzy, lecz również ze względu na zmianę polityki.

Jak można wywnioskować z wczorajszego oświadczenia rządowego, Wielka Brytania nadal upiera się przy swym stanowisku, iż „angielskie siły zbrojne nie mogą być użyte dla przymusowego wykonania jakiegokolwiek planu, nie przyjętego zgodnie przez obie strony w Palestynie“. Oznacza to faktycznie, że postępujemy tak, jakgdyby ONZ nie powzięła żadnej decyzji. Staramy się być „bezb stronni“ — broniąc Żydów przeciwko Arabom, i Arabów przeciwko Żydom, lecz odmawiając obu stronom prawa posiadania broni i organizowania obrony na przyznanych im obszarach.

Tymczasem jedyną nadzieją Komisji Pięciu ONZ — jeśli Rada Bezpieczeństwa nie za decyduje o stworzeniu międzynarodowych sił zbrojnych do 15 maja — jest to, że znajdzie ona żydowskie i arabskie państwa dostatecznie zaawansowane w organizacji i obronie, by samodzielnie pokierować swoimi losami. To też, jak dotychczas, ONZ i Wielka Brytania działają w sprzecznych kierunkach“.

LONDYN. Dziennik „Daily Worker“ podkreśla, że Wielka Brytania spodziewała się, iż dzięki temu traktatowi będzie mogła wywierać presję gospodarczą i polityczną na Irak, ale skutek okazał się wręcz odwrotny. „Wywiad brytyjski w Iraku — pisze „Daily Worker“ — przypuszczał, że uda mu się odwrócić uwagę od imperialistycznych celów W. Brytanii przez zachęcenie ludności Iraku do wzięcia udziału w „świętej wojnie“ przeciwko Żydom. Rozpoczęto już nawet szkolenie wojsk arabskich. Szkolenie było prowadzone przez brytyjskich oficerów i rekruci otrzymali umundurowanie brytyjskie. Tymczasem — kończy „Daily Worker“ — ku zdumieniu imperialistów brytyjskich o'brzymia większość ludności Iraku wypowiedziała się przeciwko traktatowi.

LONDYN. Według informacji z Bagdadu, w wyniku starć, które miały miejsce między demonstrantami, a policją w czasie manifestacji, które doprowadziły do ustąpienia premiera Iraku, 70 osób zostało zabitych, a 400 rannych.

Po zakomunikowaniu przez regenta Iraku o ustąpieniu gabinetu, ludność manifestowała swoją radość na ulicach Bagdadu.

Prasa angielska, omawiając ustąpienie gabinetu Iraku, stwierdza, że jest to najcięższa klęska od zakończenia wojny imperialistycznych interwencji w państwach arabskich. Ludność stolicy egipskiej wita z zadowoleniem fakt, że udało się spowodować ustąpienie rządu, który przygotował podpisanie układu anglo-irackiego.

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse z Bagdadu doszło tam do nowych krwawych zajęć, w czasie których zginęło 60 osób, zaś 400 zostało rannych.

POGRZEB STUDENTÓW ZABITYCH W CZASIE WTORKOWYCH DEMONSTRACJI W BAGDADZIE

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że około 100 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie 15 studentów zabitych podczas wtorkowych demonstracji, które odbyły się na znak protestu przeciwko podpisaniu brytyjsko-irackiego traktatu. Po pogrzebie odbyła się nowa demonstracja w czasie której manifestanci przedelfowali ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć regenta Abdula Illaha.

Sprzeczna wiadomość z Lake Success

LAKE SUCCESS (kor. wł.) Po ostatnim posiedzeniu Komisji Pięciu, delegaci dali do zrozumienia dziennikarzom, że w swym miesięcznym sprawozdaniu do Rady Bezpieczeństwa nie wydadzą zaleceń dotyczących stanu bezpieczeństwa w Palestynie.

W dniu wczorajszym Komisja rozpoczęła pracę nad sprawozdaniem, w którym ograniczy się do formalnego przeglądu swych codziennych posiedzeń, zaliczając chronologiczny opis wypadków w Palestynie. Widocznie zamiarem Komisji jest, by Rada Bezpieczeństwa sama wyciągnęła wnioski z przedstawionych jej faktów.

Sprawozdanie miesięczne nie będzie również zawierało żadnych zaleceń w sprawie międzynarodowych sił zbrojnych. Rezolucja Filipin, żądająca stworzenia takiej armii, której omówienie zostało czasowo odroczone — została obecnie całkowicie wycofana.

Jednocześnie Komisja stwierdziła, że nie może zająć krytycznej pozycji wobec oświadczenia Cadogana, iż Wielka Brytania nie zezwala na wzmoczenie imigracji żydowskiej, dopóki mandat pozostaje w sile. Zdaniem Komisji, rezolucja Generalnego Zgromadzenia zalecała Anglii poczynienie wysiłku w kierunku ewakuacji jednego z portów w terminie do 1 lutego b.r. Komisja stwierdziła, że „nie może nalegać na Wielką Brytanię, gdyż Cadogan oświadczył, iż tego rodzaju „wysiłek został zrobiony, lecz zalecenie okazało się nie do wykonania“.

Zakaz wyładunków statków amerykańskich w Tel-Awiwie

JEROZOLIMA. Rząd palestyński wydał zakaz wyładunku ze statków amerykańskich w porcie Tel-Awiv, kierując wszystkie transporty z USA do Haify. Powyższe zarządzenie wydano celem uniemożliwienia wyładunku materiałów wojennych w Tel-Awivie. Wybrzeże Palestyny jest silnie patrolowane przez marynarkę i lotnictwo brytyjskie.

Zabiegi USA o „arabską przyjaźń“

NOWY JORK. Znany dziennikarz i radiokomentator amerykański Robert Allen ujawnił w swej ostatniej audycji radiowej szczegóły nacisku Departamentu Stanu i kół wojskowych na prezydenta Trumana w sprawie Palestyny.

Allen stwierdził, że admirał Leahy i Ley Henderson, jeden z autorów głośnej greckotureckiej mowy prezydenta Trumana, wygłoszonej w marcu ub. roku (tzw. doktryna Trumana), domagają się otwartego wypowiedzenia się Stanów Zjednoczonych po stronie Arabów palestyńskich. Wymienieni doradcy prezydenta Trumana twierdzą, że „pryjażń 70 milionów Arabów jest ważniejsza dla Stanów Zjednoczonych, niż los kilkuset tysięcy Żydów“.

Robert Allen podkreślił w swej audycji, że admirał Leahy, który jest jednym z najblizszych doradców Trumana, organizuje w prasie amerykańskiej kampanię, mającą na celu zdiskredytowanie idei podziału Palestyny.

„Państw nie daje się — daje się jedynie możliwości“...

LONDYN (obsł. wł.) W hotelu „Dorchester“ odbyło się przyjęcie urządzone na cześć prof. Weizmana przez przywódców żydostwa angielskiego.

Gością powitał I. M. Sieff, który stwierdził, że dr. Weizman jest symbolem nieśmiertelnego ducha żydostwa, a jego obecność w kraju będzie źródłem natchnienia dla jiszuru palestyńskiego.

Z wielkim przemówieniem wystąpił dr. Weizman, który powiedział między innymi: „Narody świata uznają nasze prawo do budowy państwa w Palestynie, które mogłoby przyjąć wszystkich Żydów, pragnących tam się osiedlić. Jest to cel, dla którego warto żyć. Lecz musimy pamiętać o tym, że państwo się nie daje — daje się tylko możliwości, by je budować. Państwa są wynikiem ludzkich starań, wielkich wysiłków i ciężkich cierpień“.

Weizman omówił również sprawę stosunków żydowsko-arabskich i stwierdził, że wierzy w możliwość pokojowego uregulowania obecnego konfliktu. „Nadejdzie czas — powiedział mówca — gdy państwo będzie stworzone, a Żydzi i Arabowie spotkają się we wspólnych kulturalnych i ekonomicznych przedsięwzięciach. Możemy dużo dać Arabom i oni też mogą nam dać немало“.

Na przyjęciu wystąpił także z mową członek Izby Gmin, Ryszard Crossman, który oświadczył, że jiszur musi walczyć o realizację decyzji ONZ, we wszystkich warunkach.

Na wieczorze została zebrana suma 100.000 funtów na rzecz „Joint Palestine Appeal“. Tym samym w ciągu miesiąca zebrano 500.000 funtów szterlingów, podczas gdy w ciągu zeszłego roku zebrano na ten cel około pół miliona.

NOWY JORK (obsł. wł.) Na zapytanie korespondenta podczas konferencji prasowej, czy Stany Zjednoczone zamierzają wnieść skargę do Rady Bezpieczeństwa przeciwko Syrii za naruszenie bezpieczeństwa Palestyny — sekretarz stanu Marshall uchwił się od odpowiedzi.

Żydostwo polskie dla Hagany

Zgodnie z rezolucją plenium CKŻP, z dnia 21 b.m. w sprawie sytuacji w Palestynie, odbyło się dnia 26 b.m. posiedzenie prezydium CKŻP, na którym ustalono główne wytyczne akcji pomocy żydostwu polskiemu na rzecz walczącego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i jego siły obronnej w obecnym momencie, „HAGANY“.

W najbliższych dniach CKŻP zwróci się do ludności żydowskiej w Polsce z odczwą wzywającą do okazania walczącemu społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, szerokiej pomocy moralnej i materialnej.

Na czwartek 29 b.m. została przez CKŻP. zwołana konferencja przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i instytucji gospodarczych na której zostanie omówiony konkretny plan akcji.

CKŻP. uruchomiło specjalne konto czekowe w związku z powyższą akcją.

ZEW MIŁODYCH

ROK III

Nr 1 (20)

Obrona - nakazem chwili

Narody, które pragną żyć i kochają życie, są prawdziwymi narodami miłującymi wolność. Bez wolności życie nie jest godne swej nazwy. Ten, który godzi w wolność narodu, godzi w jego duszę. A każdy go-dzący w jego duszę — jest wrogiem ludu. Wszystko jedno, czy wróg ten znajduje się wśród narodu, czy też przybywa z zewnątrz. Naród pragnący życia — stawia opór wrogowi. A wróg ma różnorodne oblicze. Tylko dzięki swemu obronemu instynktowi — naród rozróżnia właściwych wrogów swych.

Naród żydowski pragnie żyć. Jego długa i niezwykła historia jest dobitnym świadectwem tego. Mimo okrutnych warunków, w których każdy inny naród prawie zupełnie straciłby swoją egzystencję, żydostwo przebiłało sobie drogę do swego wyzwolenia i stanęło u progu państwa żydowskiego.

A wszystko to, co odbywa się obecnie, jest jednym rozdziałem bohaterskiej epopei walki narodu o jego wolność. Miłując wolność — wiemy jak cenić i uznawać wolność

Palestyna w odbudowie — na ekranie

„Lza wielkiego pocieszenia“ i „Dom mego ojca“ — oto nazwy dwóch filmów, o których mówi się obecnie z wielkim zainteresowaniem w Palestynie i zagranicą. Należy przyznać, iż te pierwsze dwa filmy palestyńskie, mimo że nie osiągnęły jeszcze wysokiego poziomu filmów hollywoodzkich, posiadają jednak nieposłone walory, tak pod względem technicznym, jak i ze względu na ich narodową i palestyńską treść.

Dużo było u nas głosów, domagających się sfilmowania naszej wielkiej tragedii i wielkiej wizji. Wielu nieświadomie oskarżało instancje narodowe o brak zainteresowania, lub też zrozumienia dla współczesnego znaczenia filmu. Jedyni nieliczni wiedzą, w czym tkwiła faktycznie przyczyna tych braków. Nieliczni zdają sobie sprawę, jak cier-nista drogę musi przebyć ten, który pragnie osiągnąć cokolwiek w tej dziedzinie bez pomocy osób, w których rękach znajduje się produkcja filmowa.

Prawdą jest, że Żydowski Fundusz Narodowy stale pamiętał o swym obowiązku w tej dziedzinie.

I oto w ciągu ostatnich lat uzyskaliśmy pewne osiągnięcia, które są pierwszymi naszymi krokami w królestwie X Muzy.

Już w okresie wojny wytwórnia filmowa „Fox“ zamówiła film palestyński, dla jej słynnej serii „March of Time“; ta niejąty-wa spotkała się z wielkim uznaniem ze strony instytucji narodowych i film ten cieszył się również wielkim powodzeniem. Lecz był to jedynie film dokumentarny, t. j. zbudowany w formie reportażu.

W 1942 r. Żydowski Fundusz Narodowy przystąpił do produkcji filmu długometrażowego. W tym celu, w maju zaangażowano Żyda polskiego, Josefa Lejtesa, znanego reżysera, który wyprodukował już poprzednio kilka udanych filmów w Polsce. Film jego był wyświetlany ostatnio pod nazwą „Lza wielkiego pocieszenia“, w kinoteatrze „Mugrabi“ w Tel-Awiwie i cieszył się wielkim powodzeniem wśród publiczności.

Film ten przedstawia życie palestyńskie w wianze trzech opowiadań. Treść każdego opowiadania jest lekka, lecz posiada ono zasadniczą ideę — wyzwolenia kraju i odrodzenia narodu. Jako pierwszy film palestyński tego typu — jest on zadawalający. Muzyczna ilustracja została opracowana przez znanego żydowskiego kompozytora z Anglii — Spolpańskiego. Od kilku miesięcy film ten jest wyświetlany w różnych kinoteatrach Anglii i spotkał się z dobrą oceną krytyków.

25 września ub. r. wyświetlano w Nowym Jorku, w Broadway — po raz pierwszy wielki film palestyński pod nazwą „Dom mego ojca“. Stanowi on dalszy, poważny etap w rodzaju filmu palestyńskiego. Jest to zwykle opowiadanie, odegrane nie przez artystów zawodowych, lecz przez amatorów, mieszkańców Palestyny i za wyjątkiem jednego — dwóch — nie posiadających żadnego przygotowania fachowego. Film ten został wykonany przez Herberta Kleina i Meira Lewina, dwóch Żydów amerykańskich, którzy sprowadzili ze sobą do Palestyny inwentarz i specjalistów. Prace wykonał w ciągu sześciu miesięcy.

Również i ten film otrzymał wsparcie ze strony K. K. L. i oczekujemy go wkrótce na ekranach palestyńskich.

Prasa amerykańska wyraziła się z wielką sympatią o pierwszym długometrażowym filmie, wyprodukowanym w Palestynie.

innych. Nie zamierzamy nikogo gnębić. Pragniemy życia w pokoju i przyjaźni z naszymi arabskimi sąsiadami. Wiemy, iż naród arabski również pragnie tego. Jego przywódcy — wciągnęli masy arabskie do wojny przeciwko nam, dążąc do wyzwisku i władzy. Lecz w końcu poniosą oni pełną porażkę.

Obowiązkiem naszym jest odróżnić naród arabski od jego przywódców, podlegających go do walki przeciwko naszemu życiu i dziełu w tym kraju.

ŻYDZI POWINNI SIĘ BRONIĆ, LECZ NIE MŚCIĆ SIĘ NA NIEWINNYCH. Narody pragnące wolności powinny działać rozsądnie. Bronić się — oto nakaz chwili!



M. Amitai

Brat mój wyszedł tej nocy

„Stuk w okno brata, przerwał nocną ciszę.

— Kto tam?

Odpowiedzieli:

— Towarzysze! — —

Ze snu wyrwani, przecieramy oczy

Już spać się nie chce. Patrzmy w jego ślad...

My wszystko wiemy. Wiemy, dokąd kroczy nasz starszy, duży i odważny brat.

Tam na pozycjach grzmią po nocach strzały

za miastem ciągnie się gościńca piach...

A brat nasz starszy jest niezwykle śmiały:

Wychodzi nocą — nie wie, co to strach,

i piersią własną broni od napadów

naszego miasta, naszych drzew i sadów.

Nie sam wychodzi brat nasz na pozycje!

brat twój i jego — towarzyszą mu,

i siostry nasze — nie przeraża nic je,

ni noc, ni strzały, ni kropelki dżdżu.

Bo wszyscy tu nie wiedzą, co to strach?

w dzielnicach miasta i w dalekich wsiach.

Oni to bronią naszych szos i dróg —

na swych pozycjach trwając niestrudzenie —

by wóz z żywnością do nas dotrzeć mógł,

by nie zabrakło na stole jedzenia,

by ojciec wstawał, jak zwykle, o świecie,

by do swej pracy pewnym krokiem szedł,

a matka wiodła nadal ciche życie

i nie zaznała lęku, ani bied...

Byśmy uczyli się spokojnie w szkole,

nie zaniechali zabaw, ani gier,

do portu biegli, by ujrzeć na molo —

ku brzegom Erec kierujące ster —

ogromne statki z nieznanej oddali,

wiozące „ciotki“ i „wujaszków“ moc,

co z utęsknieniem chwili tej czekali —

i my czekali na nich dzień i noc...

My wiemy, dokąd brat nasz się udaje,

dlaczego tajemnic nie ma, ani dziwów:

on „ciotki“, „wujków“ — tych z dalekich krajów —

na barkach dźwiga w portcie Tel-Awiwu.

Więc gdy pukają nocą w okno brata,

drżymy w posłaniach, jak na wietrze liść.

Z otwartych powiek szybko sen ulata.

My spać nie chcemy.

Chcemy z bratem iść...

Przełożył
HORACEGO SAFRINA

Na straży:

Jiszuw żydowski w Palestynie przeżywa obecnie ciężkie chwile. Bezustannie leje się krew obrońców naszego bytu i bezpieczeństwa. Bandy arabskie inspirowane przez Anglików napadają na osiedla żydowskie. Wśród napastników mało jest miejscowej ludności, przeważają grupy Arabów syryjskich i transjordkańskich, które przechodzą w swych krajach specjalne przeszkolenie pod kierownictwem instruktorów angielskich, andersowskich i esesmanów. W nie których wypadkach napaści przybierają charakter nader poważny jak np. w czasie regularnej walki na terenie kibucu szomrowego Dan, Kfar Sold (Górna Galilea) oraz podczas zorganizowania zasadzki na oddziały Hagany, spieszące z pomocą osiedlu Kfar Ecijon. Pady tam dziesiątki niewinnych ofiar. Lecz nie odstrasza to naszej młodzieży walczącej dzielnie w szeregach Hagany, zbrojnego ramienia jiszuwu żydowskiego. Samoobrona jest obecnie naczelnym nakazem chwili. A młodzież wypełnia swe zadanie z całkowitym poświęceniem, z jakim dotychczas pracowała przy wywoleniu pustyni, w dziele kolonizacji kraju, która i obecnie musi być kontynuowana.

Młodzież żydowska w całym świecie, a szczególnie młodzież szomrowa i chaluco-wa jest poruszona do głębi wspaniałą postawą naszej młodzieży w Palestynie.

Jiszuw żydowski bynajmniej nie walczy jedynie o swoje prawa, o swój byt. Ofiary które padają są składane na ołtarzu walki o sprawę całego narodu żydowskiego, o naszą sprawę.

Wierzmy, że nadejdzie chwila, kiedy wykażemy, iż jesteśmy godni naszej awangardy w Erec.

(A)

List z Miszmar Haemek

Szalom, drogi bracie!
Piszę do Ciebie z Palestyny, gdzie wiele słyszymy o waszym życiu w diasporze. Ja, znajduję się w Instytucie Wychowawczym Miszmar Haemek. Tutaj pracujemy, uczymy się i żyjemy intensywnym życiem społecznym. Posiadamy własne gospodarstwo, hodujemy owce i króliki, mamy własne konie i swój kurnik. Uprawiamy także zboże, mamy własne łąki. W naszym gospodarstwie pracujemy my tylko — młodzi uczniowie. Zorganizowaliśmy w naszym młodym społeczeństwie różne komisje. Redagujemy gazetkę, która ukazuje się co dwa tygodnie. Komisja kulturalna zajmuje się przygotowaniem do obchodu świąt, organizuje koła samokształceniowe itd. Jest u nas także gniazdo szomrowe.

Uczymy się tu wielu przedmiotów, między innymi: muzyki, języka arabskiego i angielskiego. W Instytucie naszym przebywają dzieci z różnych kibuców szomrowych, niektóre zaś z miast. Ja jestem z kibucu Bejt-Zera, gdzie się urodziłem. Kibuc nasz leży nad Jordanem. Dolina Jordanu odznacza się szczególnie gorącym klimatem. W lecie kąpiemy się w rzeczce, w zimie zaś są tu wielkie błota. Podczas letnich feryj wracamy wszyscy do swych kibuców i pomagamy w pracy naszym rodzicom. Pracuję wówczas w oborze.

Wyobrażam sobie, że Ty bardzo tęsknisz do takiego życia. Wydaje Ci się to tylko może nieosiągalnym marzeniem. Lecz nie wpadał w rezygnację, gdy znajdziesz się z nami, rozpoczniesz wspólnie budować naszą Ojczyznę. Wiedź jednak, że życie w komunie nie jest tak łatwym. Trzeba się doń przygotować. Wierzę jednak, iż każdy, kto ma dobre chęci i silną wolę, zdoła osiągnąć swój cel.

Nam nie wolno rezygnować, bo i tak innego wyjścia poza Erec nie mamy. A kraj czeka na was — wierzę, że wkrótce się zobaczymy.

Meir z kwocy Neszer Miszmar Haemek
6-go grudnia 1947 r.

Zjazd Ruchu w Rumunii

Po czterodniowych obradach zakończył się zjazd ruchu wychowawczego Haszomer Haecair w Rumunii. W obradach zjazdu wzięło udział 220 delegatów, przedstawiciele 25 gniazd Regatu oraz 40 delegatów z Transylwanii. W obradach poświęconych sytuacji politycznej, zjazd poparł stanowisko partii w związku ze zjednoczeniem lewicy syjonistycznej oraz wyraził aprobatę dla pozytywnego stanowiska Haszomer Haecair wobec uchwały ONZ.

W czasie omawiania sytuacji wewnętrznej, uchwalono utworzyć Brygadę Pracy, która będzie współpracowała z postępową młodzieżą Rumunii oraz zacieśni więzy z młodzieżą pracującą w Palestynie.

W dziedzinie wychowawczej uchwalono rozwinąć szerszą działalność, sementować ramy organizacyjne oraz rozszerzyć swoje szeregi.

Tu b'szwał — święto lasu w Palestynie

Eukaliptus zeznał e przed Komisją Badawczą

Biura Komisji Badawczej są przepelnione memoriałami, apelami i prośbami. Delegaci Organizacji Narodów Zjednoczonych sądzą, że każdy Żyd posiadający pióro i kawałek papieru pisze „memorandum“... Z dnia na dzień rośnie sterta „dowodów“, dokumentów, zaleceń i „prośb“. Delegaci przypatrują się z zadumą: jakże zdolają opanować w ciągu 100 dni materiał obejmujący tysiąc lat?...

Niezwykły apel

W biurach Komisji Badawczej daje się odczuć atmosferę nudy i znużenia. Pewnego dnia w czasie sortowania listów dał się nagle słyszeć przeraźliwy okrzyk ze strony jednego z funkcjonariuszy: „Ladies and gentlemen“ — krzyknął. — Czegoś takiego jeszcze nie słyszałem! Drzewo, kawał drzewa, eukaliptus, zwraca się do nas, by złożyć swe zeznanie!...

Prośba eukaliptusa szybko została przekazana przewodniczącemu. Rzucił na nią wzrokiem, nalożył na oczy okulary i jeszcze raz począł czytać; list przechodził z rąk do rąk i niedługo wszyscy członkowie Komisji znali dokładnie jego treść. W pierwszej chwili zareagowali słowami: „Nowy świstek“, jednak nastrój na sali posiedzeń był tak ponury, że zwyciężyła ta odrobina zamilowania do przynajmniej, która tkwi w każdym człowieku: Niech więc eukaliptus przyjdzie i złoży swe świadectwo...

Następny dzień wyznaczony został dla wysłuchania zeznań. Barometr, t. zn. zagraniczni korespondenci, odczuł już, że pachnie jakąś sensacją. Amerykanie przygotowywali się do wysłania dokładnych telegramów oraz radiowych zdjęć z posiedzenia.

I oto rozpoczyna się posiedzenie. „11“-ka siedzi w półkożu na scenie, przewodniczący uderza swym drewnianym młoteczką w stół i na salę wtaszczył się w całej swej potężnej postaci — eukaliptus.

Zeznanie Eukaliptusa

„Nazywam się eukaliptus“ — rozpoczął. Urodziłem się w Erec Izrael, choć moi ojcowie pochodzą z Australii. Należę do wielkiej i rozgałęzionej rodziny złożonej ze 160 gatunków... Przeniesiono nas tutaj z bagnistych okolic Australii. Nie mogę wam wiele opowiedzieć o moim wysokim pochodzeniu, lecz jeśli pragniecie szczegółów zagłębicie do hebrajskiej encyklopedii na stronie 63-cią... a teraz przechodzę do moich zeznań“.

„Świeżym wiatrem powiało na sali posiedzeń. Gałęzie eukaliptusa rozkołysały się, podłużne liście ocierały się wzajemnie i na sali rozeszło się świeże, eukaliptusowe powietrze. Atmosfera na sali posiedzeń odświeżyła się. Australijczyk przysłuchiwał się swemu rodakowi z nadstawionymi uszami. Szwed wciągał ostry powiew eukaliptusa i wspominał sosnę i jodłę w swej ojczyźnie. Szwedzi przypomnieli jugosłowiańskimi ninowi, że drzewo jest sprzymierzeńcem narodu i człowieka. Czech pomyślał o Karpatach, Pers zachował rezerwę. Rosjanie również sadzili drzewa eukaliptusowe nad brzegiem morza Kaspijskiego... W sercu kanadyjczyka była mieszanina dwojakich uczuć, jednak jako obywatel brytyjskiego imperium musiał wyrwać każdy ślad sentymentalizmu ze swego serca.“

Drzewo żydowskie, drzewo malarii

Mieszkam pośrodku drogi między Tel-Awiem i Haifa, w Emek Chejfer. W pobliżu znajdują się dwa osiedla: na prawo żydowskie, na lewo — arabskie. Nie zajmuję się żadną polityką i nie rozumiem się na niej. Nie jestem ani Żydem, ani Arabem. Imigrantem jestem tu jak wszyscy mieszkańcy — Żydzi i Arabowie. Jak i oni zapuściłem w ziemi korzenie. W nauce noszę nazwę „eukaliptusa“, lecz Arabowie nazywają mnie „żydowskim“ drzewem, lub „drzewem malarii“. I nazwy te w pełni są usprawiedliwione. Żydzi mnie tutaj wprowadzili, oni mnie zasadzili w dolinie Hule, w Chederze i w Petach Tikwa. Ale byliśmy jak zresztą wszystko co żydzi za sobą przynieśli — również pożyteczni dla Arabów: nazywają mnie oni „drzewem malarii“ — i rzeczywiście Żydzi zasadzili mnie w gniazdach malarii, zarazy i śmierci; radośnie wchłaniałem bagnistą wodę, wyglądając moskitów, oczyszczając powietrze.

Pierwsi mieszkańcy Chedery od tego właśnie zaczęli. Zasadzili tysiące takich drzew jak ja i w swych zamglonych od malarii oczach widzieli jak rość będziemy, jak zginą bagna i przyjdą — Żydzi.

Jestem drzewem, a nie pol tykiem

Eukaliptus zamilkł na chwilę, wyprostował swój wierzchołek i ciągnął dalej: „Zanim rozpocznę moje dalsze zeznanie, pragnę jeszcze raz podkreślić: nie zajmuję się polityką. Nie zastępuję żadnej ze stron, nie czynię różnic między Żydami i Arabami, jestem wysoki i równy i dlatego patrzę z daleka.“

„Panowali wówczas Turcy: zacofani i zaśniedziałli. W Konstantynopolu siedział sultan, w Jerozolimie — pasza. Ja mieszkałem w Wadi Chawarit, które było uważane za bardzo niebezpieczne miejsce: cią-

gnęły się bagna na obszarze tysięcy dunamów i władza sultana nie sięgała już tutaj. Było to imperium moskitów, wszyscy cierpieli na febrę; większość dzieci zmarła jeszcze przed ukończeniem pierwszego roku życia; pogrzyb stał się wydarzeniem codziennym i nie czynił już większego wrażenia... wszystkie wzgórza w okolicy zostały przekształcone w cmentarze. Śmierć nie była gościem, lecz stałym bywalcem i bardziej despotycznym, aniżeli effendi z rodziny Tajana.“

Koń, bagna i choroby

„Były to czasy słynnej romantyki beduińskiej: bagna, dzikie strumyki górskie, dzikie kaczkę, czarna kawa — żyło się z

wielkim trudem; żołądek był pusty, śledzi — spuchnięta, w głowie kręciło się od malarii. Dzieci cierpiały na chorobę oczu, kobiety wyglądały jak niewolnice.“

„Lata powoli szły naprzód, wlokły się jak woda w wadi, gdy wpływa do bagna. Rozgorzały straszne wojny: imperium otomańskie rozlewało się, mapa świata zmieniła się, lecz Emek Chawarit pozostał ten sam. Niekiedy miejscowi beduini zbierali się w cieniu moich gałęzi, rozmawiając o biegu wypadków. Zrozumiałem, że coś się dzieje, coś się zmienia, jednak od wybrzeża morskiego, aż do stóp gór Tul Karem nie widziałem nigdzie wroga...“

Lecz nagle, w 1929 r...

„Stało się to w 1929 r. Żydzi przybyli do Wadi Chawarit i weszli do mieszkania Tajana, który sprzedał swą ziemię Keren Kajem. Po dwu, trzech latach przejeżdżał tędy wóz prowadzony przez parę koni. Po bokach jechało na koniach do tuzina chłopów... W tydzień później pojawili się znów — tym razem z barakami, pługami. Beduini patrzyli z góry na „dzieci“ w krótkich spodniach. Z humorem przekonywał jeden drugiego: że po pracy uciekną sami — przy wyciu pierwszego szakala, z ukąszeniem pierwszego moskita.“

Ja — eukaliptus zostałem zasadzony akurat na granicy; na prawo Żydzi, na lewo — Arabowie. Niczego przede mną nie można było ukryć: napaści na Żydot, ogni na ich polach — wszystko wywodziło się od tych, którzy wierzyli, że w ten sposób uda się Żydot przepędzić. Widziałem też jak w ciemnościach Żydzi rozproszyli się po polach dla trzymania straży. Wiedziałem, że w tylnych kieszeniach ich spodni znajdował się ciężki metal, i, że na ich pasach wisł swego rodzaju gotowy owoc, z którego lepiej nie korzystać... i Żydzi nie ruszyli się z miejsca; ich osiedle rosnęło coraz bardziej.“

Julus

Życie potoczyło się szybszym tempem, nawet drzemające wadi przedarło się do morza, gdy Żydzi rozszerzyli jego łóżko. W okolicach bagnistych pojawiła się „istota“, którą Żydzi nazywali „Julus“, a Beduini nazywali „moskitowym wariatem“. Jego szaleństwo polegało na tym, że zaprzysiągł sobie wypełnić malarie. Arabowie przysłuchiwali się Julusowi i wpatrywali się w kręgi grobów...“

Z prawdziwym humorem rozmawiali Arabowie o tym, że Żydzi zapłacą drogę za polowanie na moskity. „Dzikich kaczek jest coraz mniej, niechaj tępią moskity“... Rezultatu nie znam, ale rzadko dziś zobaczysz tutaj rodziców, kopiących grób dla swego dziecka...“

„Minęły lata. Mimo grózb i perswazyj, Żydzi pozostali na miejscu. Między mieszkańcami z obu stron zaczęły się nawiązywać przyjacielskie stosunki. Była to sprawa żywych ludzi, którzy mają codzienne troski, którzy pragną wiedzieć jak gatunek pomidorów jest lepszy, jak wyleczyć chorą dziewczynkę i jak dostać trochę wody...“

Życie jest silniejsze...

„Tul Karem — jakże tam pięknie! Nowy meczet i białą wieżę widać, aż do Wadi Chawarit. W kawiarniach gra patefon, „nacionalisti“ z Tul Karem słynni są, ich wzwanie doszło aż do hitlerowskich Niemiec. Od tej chwili — sędzi Mustafa, Achmed, czy Salach — jesteśmy sąsiadami Żydot. Nie przyniosą oni nam żadnej szkody. Dla czegoż więc prowadzić wojnę z nimi?“

„Tak mówią ci, którzy widzieli już wiele. Osiemnaście lat wysłuchiwałem propagandy Husseinich, czy nawet ze strony funkcjonariuszy rządowych... Mówiono im: „Nie wypuszczajcie Żydot“ — jednak Żydzi przybyli. Szeptano im: „Nasi przybędą z gór i wyrzną ich“. Przybyli z za gór, ale Żydzi nie ruszyli się z miejsca. Powiedział im: „Pójdźcie do wybrzeży i nie dajcie im wylądować“. I rybacy z Wadi Chawarit widzieli, jak maapilim lądują i przekradają się między pardedami. Nadeszły czasy, gdy niektórzy zacierali ręce: Hitler zrobi tu porządek. Jednak i tym razem nic się nie stało. Mówiono, że „Moskwa“ ich nie lubi. Okazało się nieprawdą. Ci, którzy słyszeli te powidzonki machali ręką i mówili: „Spójcie pokój, żyjmy po sąsiedzku z Żydami“.“

Eukaliptus zakończył swą mowę. Krople spadały z jego gałęzi, jak pot z czoła zmęczonego starca. „11“-ka delegatów ONZ pogrążyła się w zadumie.“

Stenograf zapisał w swym notatniku: „Mister Eukaliptus zakończył swe zeznanie“.



Dzieje lasów i gajów w Palestynie

Jednym z wyraźnych śladów spustoszenia Palestyny było wyniszczenie lasów. Ludzie wyrąbali je, kłesi naturalne i wojny doszczętnie je wyniszczyły, a wiatry pustyńne, wrogowie kultury — nie pozwoliły szczałkom smartwychwstać. Z powodu braku lasów, silne deszcze nie napotykać na przeszkody spłókiwały ziemię gór, burzyły ich tereny, wdzierały się w zniszczone kanały i wytwarzały bagniska.

LECZ Z POZĄTKIEM OKRESU ODBUDOWY KRAJU — WSZCZĘTO PRACE UZDRAWIANIA I REKONSTRUKCJI

Dzięki datkom Żydot z całego świata, Żydowski Fundusz Narodowy zwraca gorę im utraczone piękno — lasy.

Wzgórza znów pokrywają się zielenią, która wszędzie rozprzestrzeniła się, a w jej cieniu, znużeni znajdują odpoczynek.

LASY PALESTYŃSKIE — TO JEDEN Z FAKTORÓW NASZEJ ODBUDOWY

Korzenie drzew czerpią pokarm i wilgoc

ze skał i przyspieszają ich kruszenie. Flora wstrzymuje wodę deszczową, by nie płynęła warko po skałach, lecz wsiąkała w ziemię i zrzucała korzenie drzew. Liście opadające z drzew i gromadzące się na skale w ciągu wielu lat — wytwarzają na niej warstwę żłogla, która zamienia się w urodzajną ziemię. Dla tej warstwy — pancezem jest las, którego korzenie i łodygi utwierdzają się w ziemi.

Lasy, palestyńskie — są faktorem dla kształtowania się naszej przyszłości.

Z pośród 15 milionów dunamów ziemi nadającej się pod uprawę w Palestynie — 2,5 miliona dunamów mają być zalesione. Oprócz milionów drzew, które Żydowski Fundusz Narodowy zasadził w swych lasach im. Herzla — K. K. L. daży do wykonania planu zalesienia jeszcze 8,5 milionów drzew na obszarze 58,000 dunamów ziemi.

Należy zaznaczyć, że realizacja tego planu da 1,5 milionów dni roboczych dla pionierów kolonizacji.

Stan zalesienia w Palestynie

Obszar Palestyny (według granic mandatu) wynosi 27.000.000 dunamów. Ziemia nadająca się pod uprawę rolną — 15.000.000 dunamów. Ziemia nadająca się wyłącznie dla zalesienia — 2.500.000 dunamów. Ziemia pokryta szczątkami lasów — 630.000 dunamów.

Cyfry te wskazują jak wielkie zadanie mamy do spełnienia, jeśli chodzi o zalesienie kraju, póki uda nam się pokryć lasami ten olbrzymi obszar 2.000.000 dunamów. W tym wypadku będzie zalesione jedynie 9 proc. naszego kraju.

W innych państwach sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. W krajach europejskich obszar lasów wynosi około 31%. Nawet w krajach śródziemnomorskich procent lasów jest znacznie większy. W Turcji — 12 proc., na Cyprze — 17 proc., w Grecji — 18 proc., we Włoszech — 19 proc.

Obszar zalesiony, znajdujący się obecnie w rozporządzeniu Żydot obejmuje około 39.000 dunamów. W rozporządzeniu KKL znajdują się stare lasy na obszarze około 18.000 dunamów. Obszar, który Żydowski Fundusz Narodowy zalesił dotychczas — obejmuje 15.700 dunamów. Różne towarzystwa żydowskie oraz poszczególni Żydzi — zalesili 5.000 dunamów.

Podana niżej tabela wskazuje rozwój dzieła zalesienia Palestyny.

Rok	Ośrodki zalesienia	Zalesiona powierzchnia w dunamach	Ilość drzew
1924	10	2.400	322.000
1929	13	4.100	712.000
1934	20	6.900	1.473.000
1939	28	11.700	2.835.000
1945	47	15.700	3.620.000

P. Kropotkin

DO MŁODZIEŻY

(Dokończenie z poprzedniego numeru „Zewu Młodych”).

Mamy przed sobą, dajmy na to, sprawę bogatego właściciela ziemskiego. Zada on wysiedlenia rolnika, który nie może więcej płacić czynszu dzierżawnego. Z punktu widzenia ustawy, sprawa jest jasna: jeżeli nie może płacić, musi opuścić ziemię. Lecz jeżeli rozpatrzemy zbliżone fakty, dowiemy się o następujących szczegółach: rolnik pracował ciężko w ciągu lat, a obszarnik nie uczynił nic, aby polepszyć warunki jego bytu. Tymczasem wartość ziemi wzrosła trzykrotnie za ostatnich 50 lat, dzięki wybudowanej w pobliżu linii kolejowej, oraz dzięki starannej uprawie roli przez dzierżawcę. Ale rolnik, który w znacznej mierze przyczynił się do tego wzrostu wartości, sam się zrujnował. Wpadł on w ręce lichwiarzy, pogrążył się coraz bardziej w długach i nie może więc płacić czynszu dzierżawnego. Ustawa mówi jasno: obszarnik ma rację. Lecz ty, którego uczucie sprawiedliwości nie zostało spacone przez fikcje prawne, co przedsięwzięciem w tym wypadku? Czy będziesz zadowolony, jeśli rolnika wyrzucą za wrota? Tak przecież nakazuje prawo. Czy też orzekniesz, że obszarnik winien zapłacić rolnikowi nadwyżkę wartości ziemi, osiągniętą dzięki jego pracy? To nakazuje sprawiedliwość. Jaką drogę wybierzesz?

Do inżynierów

A ty, młody inżynierze, który marzysz o polepszeniu losu robotników i o wykorzystaniu najnowszych zdobyczy nauki w przemyśle — jakże smutne odkrycia i rozczarowania oczekują cię w przyszłości!

Przypuścmy że poświęciłś swą młodość, by dociec, w jaki sposób uprościć produkcję przemysłową i po wielu wysiłkach i nieprzespanych nocach znaleźć sposób na przetrwanie. Realizujesz go i wyniki prześcigają najśmielsze twoje oczekiwania. Tysiące ludzi tracą pracę, pozostali robotnicy zostają sprowadzeni do roli maszyn ludzkich. Trzech, czterech, pięciu ludzi robi na tym kokosowe interesy.

Czy to było twoim marzeniem?

Albo przypuścmy, że poświęć swą energię, by opracować plan linii kolejowej, która — przecinając góry i przepełni — ma połączyć dwa obszary, rozdzielone przez samą naturę. Lecz gdy praca jest już rozpoczęta, spostrzegasz, iż dziesiątki i setki robotników pada ofiarą chorób i wycieńczenia, a każdy krok naprzód jest osiągnięty kosztem życia ludzkiego.

Gdy na koniec linia otwiera się dla ruchu kolejowego, zostaje ona wykorzystana jako droga strategiczna dla przewożenia uzbrojenia armii najeźdźców.

Nie przemawiam tu do tych, którzy uważają swój zawód za komercję, lecz do tego wśród was, którzy na widok grupy młodych, roześmianych uczniów, radują się ich szczęściem i stara się w duszyczkach ich zaszczepić drogę mu ideały humanizmu. Często widzę cię smutnym i wiem, co jest tego przyczyną. Masz ucznia, który nie celuje w łacinie, lecz który jest dobrym i ma gorące serce. Gdy recytuje urywki z „Wilhelma Tella”, oczy jego błyszczą i gotów jest umiercić wszystkich tyranów. Lecz gdy wraca do domu ojciec i matka karzą go i wymagają by odnosił się z respektym do ministra, do agentów policji — uczą go ostrożności i uległości wobec przełożonych.

Co możesz uczynić?

Koniec końców wstrzymujesz potok myśli i pytasz: „Jeżeli abstrakcyjnie nauka jest zbytym, a praktyka lekarza ogranicza się często do wymuszania pieniędzy, prawo oznacza niesprawiedliwość, sztuka zaś bez idei rewolucyjnej jest degeneracją — co czynić należy?”

Chce ci to właśnie powiedzieć

Poświęć swą inteligencję dla dobra sprawy. Pomóż nam zwalczać przesady i założycie podwaliny pod lepszy, przyszedł świat. Naucz się stosować w naszym życiu codziennym metody prawdziwej nauki. Pokaż nam, iż odkrycie prawdy jest warte wszelkich poświęceń — nawet życia.

Każdy z was — młodzi i uczeni myślący mężczyźni i kobiety, chłopcy, robotnicy i żołnierze — pójdźcie z nami, skoro zrozumiecie, co go czeka w przyszłości.

Przeto wy wszyscy, którzy posiadacie wiedzę, talent, zdolności — jeżeli natura obdarzyła was choć kroplą gorącej krwi — pójdźcie z nami i naszymi towarzyszami, bądźcie do dyspozycji całej ludzkości.

Pamiętaj jednak, gdy przyjdiesz do nas, że nie przychodzisz jako władca, lecz jako towarzysz w walce.

Nie daj sobie wmówić przez nikogo, że my — stanowiąc nieliczną garstkę — będziemy zbyt słabi, by osiągnąć wzniosły cel, do którego dążymy.

Moje pierwsze spotkanie z kibucem

Gdy przybyłam do Palestyny i zamieszkałam do Atlit, w wyobraźni mej zarysował się kibuc, takim, jak przedstawiano go w opowiadaniach, które słyszałam w galucie i w drodze. Coś nie było wiedzieliśmy, lecz nie wyrażonego. Również w Atlit nie wszystko było zrozumiałe dla mnie.

Lecz, gdy po raz pierwszy ujrzałam kibuc — a było to po upływie 7 tygodni, od dnia przybycia do kraju — byłam zdumiona obrazem, który przedstawił się moim oczom. Z początku trudno mi było uwierzyć, że to wszystko zostało stworzone przez Żydów i w tak krótkim okresie.

Nawet po kilku dniach, kiedy coraz uważniej przyglądałam się wszystkiemu, trudno było mi oswoić się z myślą, iż jest to rzeczywistość, a nie sen. W pierwszym liście, który napisałam do mej rodziny — opisałam gospodarstwo i starałam się opowiedzieć im o wszystkim.

W pierwszych dniach wydawało mi się, jak gdybym była nowonarodzona, i że tu właśnie zaczyna się nowe życie.

Dwa tygodnie minęły od czasu naszego przybycia do kibucu i dotychczas nie pozwolono nam ucać się do pracy. Pytałam członków kibucu i tutejszą młodzież, dlaczego oni pracują, a my nie. Wyjaśnili nam,

że powinniśmy odpocząć po trudach przebytej drogi. Wtedy poczułam jak piękny jest stosunek kibucu do nas, gdyż odnosił się do nas jak do rodzeństwa.

Po pewnym czasie zaczęliśmy pracować, a praca nasza i podobna się towarzyszą. Zaczęliśmy coraz bardziej rozumieć, czym jest kibuc i jaka jest jego rola. Zaczęliśmy przyswajać sobie bardziej język hebrajski. Zwiędaliśmy okolice i cały kraj. W ten sposób zaczęliśmy poznawać Palestynę.

Gdy przystąpiliśmy do pracy, która ograniczała się do trzech godzin dziennie, staraliśmy się wypełnić normę połowy dnia. Lecz i tym razem zaprotestowano przeciw temu mówiąc: „Zaczekajcie jeszcze rok, a w międzyczasie ucicie się”. I tak minął rok.

Jakie były nasze osiągnięcia w ciągu tego okresu? Przede wszystkim nauczyliśmy się odróżniać życie kibucu w Erec, od życia Żydów w galucie. Naszych przeżyć jednak nie będziemy mogli tak prędko zapomnieć. Okres wojny, pogromy, podróże — wszystko to pamiętamy doskonale.

Lecz dla mnie i dla młodzieży z galuty — kibuc był początkiem nowego życia — nowym światem.

Jocheved, „Udim“ Ejn-Haszofet

Nauka i technika

ILE LAT LICZY KULA ZIEMSKA?

To pytanie zadawało sobie wielu geologów, którzy nie mogli zadowolić się odpowiedzią, jaką dawali różne religie. Największą cyfrę podawali Hindusi, według których nasza planeta istnieje około 2-ch milionów lat. Lecz również ta cyfra nie posiada żadnego uzasadnienia.

Geologowie już od setek lat starają się dojść do dokładnych obliczeń na podstawie badań różnych warstw w głębi ziemi, czy też badając koncentrację soli w morzu.

W końcu X. wieku, Kalwin określił wiek ziemi na 20—40 milionów lat. Inny uczony stwierdził, że dla oziębnienia powłoki ziemskiej nie starczyłoby nawet 100 milionów lat.

Odkrycie materii radioaktywnej spowodowało zwrot w powyższych obliczeniach. Według prof. Holmsa, wiek ziemi wynosi prawdopodobnie 3.350 milionów lat.

Humor palestyński



Zagadki

1) Przy budowie domu pracowało 6-ciu murarzy i jeden przodownik. Wieczorem przy wypłacie murarze otrzymali po 2.000 zł, a przodownik otrzymał o 300 zł więcej niż przeciętna zapłata wszystkich siedmiu. Ile otrzymał przodownik?

2) Josef i Szymon spotkali się w sierpniu 1914 r. Z ich rozmowy okazuje się, że obydwa urodzili się w tym samym roku, lecz Josef obchodził swe urodziny 18 razy, a Szymon tylko 3 razy. Jak to możliwe?

Pomyśl trochę

Czy w dawna ludzie się myją?

Rzadko się zdarza, aby w jakimś mieście nie było teraz wodociągu. Każdy z nas używa w ciągu dnia około dziesięciu, dwudziestu wiader wody. A w dawnych czasach mieszkawiec dużego miasta używał tylko jedno wiadro. Porównajcie teraz, czy często mogli się myć i czy dużo zużywał wody na pranie bielizny, na utrzymanie w czystości mieszkania?

Nie dziwnego, że używano mało wody — nie było wówczas wodociągów. Gdzieśgdzie na placach były studnie i trzeba było wodę dźwigać wiadrami, tak jak teraz w małych miasteczkach. W studniach znajdowano często trupy kotów i szczurów, woda była wstrętna.

W dawnych czasach, brakło ludziom nie tylko wody, ale i czystości. Ludzie zaczęli się myć dopiero bardzo niedawno. Trzysta lat temu nawet królowie nie uważali za potrzebne myć się co dzień. W zbytkownej sypialni króla francuskiego znaleźlibyście olbrzymie łóżko, tak wielkie, że nie można go było ślać bez pomocy specjalnego instrumentu — „drażka pościelowego”. Znaleźlibyśmy tam wspaniałe baldachim na czterech pozłacanych kolumnach, podobny do malej kapliczki. Znaleźlibyście tam cudowne dywany, lustra weneckie, zegary, roboty najlepszych mistrzów. Ale żebyście nie wiem jak szukali, nie znaleźlibyście ani umywalni, ani nawet zwykłej miednicy.

Co rano podawno królowi mokry ręcznik, którym wycierał twarz i ręce. I wszyscy uważali, że to zupełnie wystarcza.

Na pranie bielizny również używano mało wody. Noszono wprawdzie bieliznę, ale mało było z tego pożytku. Nawet ludzie bogaci zmieniali koszulę raz na miesiąc, albo i na dwa. Nie myślano wówczas o tym, że by koszula była czysta, ale o tym, żeby w piersiach był jak najładniej wyszyta, żeby koronki na mankietach były jak najdroższe. Na noc zdejmowano koszulę wraz z całym ubraniem i spano nago.

Dopiero dwieście lat temu domyślił się ludzie, że trzeba częściej zmieniać bieliznę.

Chustka do nosa pojawiła się również bardzo niedawno. Istnieje zaledwie od dwustu trzydziestu lat.

Z początku bardzo niewielu ludzi używało chustek. Wśród najbardziej znakomych osobistości było niemało takich, którzy uważali chustkę do nosa za niepotrzebny zbytek.

Wspaniałe baldachimy nad łóżkami urządzono nietyle dla ozdoby, ile po to, żeby ratować się od owadów, spadających z sufitu. W starożytności pałacach dotychczas zachowały się takie parasole od pluskw. A pluskwie nawet w pałacach były nieprzejrzane masy.

Kanalizacji nie było. Pomyje wylewano na ulicę wprost z okien. Brudna woda ściekała do rowu, wykopanego pośrodku ulicy. Smród z rowów był tak silny, że przechodnie starali się trzymać jak najbliżej domów.

Nie dziwnego, że w dawnych czasach ludzie chorowali o wiele więcej niż teraz. Nikt wówczas nie wiedział, że tam gdzie jest brud, jest i zaraza. Zdarzało się, że całe miasta wymierały od strasznych chorób — dżumy, czarnej ospy. Na dziesięcioro dzieci przeżywało do lat dziesięciu tylko pięcioro. Na każdym rogu tłoczyli się żebracy, zniekształceni ospą lub trędem.

Cóż nas uczyniło zdrowszymi i mocniejszymi? Wodociąg, kawałek mydła, czysta woda.

Dlaczego myjemy się wodą?

Dlaczego woda zmywa brud? Może unosi go ona po prostu ze sobą, tak jak rzeka unosi rzucony patyk?

No to sprawdźcie. Potrzymajcie brudną rękę pod kranem. Czy zrobią się, od tego czyste?

Obawiam się, że nie. Przecież tak nikt się nie myje.

Kiedy się myjemy, musimy koniecznie trzeć jedną ręką o drugą. A po co? Po to, aby zetrzeć, zeskrabac brud.

To samo jest i z bielizną. Praczki nie kładą po prostu bielizny do wody, lecz pierzą ją, trą rękami, a nawet szczotkami. Prac bieliznę, to znaczy ścierać z niej brud, podobnie jak ścieramy gumką napis na papierze; a gdy brud już jest starty, wówczas w wodzie nie trudno już unieść go ze sobą.

Ale woda potrzebna jest nie tylko po to. Gdy myjemy ręce, lub pierzemy koszulę, trzemy jedną ręką o drugą, lub jeden kawałek koszuli o drugi, a woda zmniejsza tarcie, ułatwia pracę, tak jak olej w maszynie.

A więc woda — to jest smar

Z ŻYCIA KOLONII

Tegoroczne kolonie zimowe Haszomer Hacair skoncentrowały ponad 400 szomrów. Jak na warunki zimowe, jest to cyfra bardzo wysoka. W kursach uczestniczyły wszystkie gniazda oraz warstwy. Zorganizowano 6 kolonii: W Szczecinie (gniazdo), w Bielsku (Cofim Ceirim), w Białym Kamieniu — (Cofim Bogrim), w Ludwikowie (Cofim, Borgim) oraz kolonię ZASS-u. Większa część uczestników była nie po raz pierwszy na kolonii. To pozwoliło kierownictwu na szybkie zorganizowanie pracy, a ich uczestnikom dało maksimum zadowolenia z osiągniętych celów. Szczególny nacisk położono na skauting, oraz na pracę ideologiczną. Na kolonii w Szczecinie zorganizowano warsztaty pracy: produkcja lalek — maapilim, wyrób mydła i prace fotograficzne — cofim.

Kolonie rozszerzyły horyzonty myślowe uczestników i przysporzyły im wiele zdrowia i radości. Trudne były chwile pożegnania, gdyż kolonie trwały zaledwie 10 dni. Życzeniem wszystkich było, by trwały one dłużej, lecz zakończenie ferii zimowych nie pozwoliło na to.

Odbyły się wieczory artystyczne poświęcone Ruchowi Światowemu Haszomer Hacair, literaturze hebrajskiej i żydowskiej, Oneg — Szabat i inne. Zorganizowano specjalne dni samodzielności. Heroiczna walka Hagany w Palestynie znalazła swój głęboki wyraz na koloniach. Specjalnie uroczysto obchodzono 46 rocznicę założenia KKL. Zorganizowano akcję zbiórkową, a kolonia szczecińska ofiarowała na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego równowartość dwóch posiłków. W Szczecinie i Bielsku odbyły się też publiczne akademie z częścią artystyczną, w wykonaniu uczestników kolonii. Skupiły one liczne rzesze żydostwa w tych miastach. W Szczecinie odbyło się również spotkanie między naszą kolonią i Droru — Borochow Jugend, które pozostawiło głębokie wrażenie na wszystkich obecnych.



Kolonie w Bielsku odwiedziły przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego i społeczeństwa żydowskiego. Wzorowy porządek i skautowa dyscyplina panujące na kolonii znalazły uznanie, które wyraziło się w słowach powitalnych mgr. Rostała. Była to pierwsza kolonia młodzieży żydowskiej na Górnym Śląsku, w Polsce odrodzonej. „Jedynie w nowej rzeczywistości Polski Demokratycznej stało się możliwym, by młodzież żydowska po ciężkich latach wojny i okupacji hitlerowskiej, oraz po zwycięstwie nad rodzimą reakcją i bandami faszystowskimi mogła w zdrowej atmosferze prowadzić normalny tryb życia kolonijnego”. Oto słowa, jakie padły zarówno ze strony kierowników kolonii, jak i przedstawicieli Komitetu Żydowskiego.

Kolonie warstw młodszych postawiły sobie za cel zapoznanie Cofim z ideą szomrową, problemami narodu żydowskiego, walczącego z niszczącym w Palestynie i żydowiec w kibucach w Erec. Na koloniach Cofim-Bogrim i Bogrim dążono do pogłębienia tych wartości i skryzjalizowania pełnego światopoglądu szomrowego. Wiele łączyło te warstwy z ruchem, jego założeniami i celami są już o wiele głębsze. Naczelny postulat naszego ruchu — hagszama acmit (samourzeczywistnienie) staje się o wiele bliższy każdej jednostce i decyduje o przyszłości każdego szomrowego. To też poświęcono miejsca problemom kibucowym, zadaniem gdudu Bogrim i jego odpowiedzialności za gniazdo i ruch. Dyskusje i gawędki na te tematy wykazały wielkie zbliżenie się starszych warstw do ruchu, od czasu kolonii letniej.

Intensywna praca nad sobą, praca wychowawcza w ruchu oraz dążenie do stworzenia w niedalekiej przyszłości pierwszych kolektków haaszary — oto cel gdudu Bogrim.

Pobudki i wiary w swoje siły wnieśli wszyscy uczestnicy kolonii do swoich gniazd, aby kontynuować pracę w ruchu.

Pobudka na Kolonii

Słota. W pokoju jeszcze cicho. Nagła przeraziła gwizd wdziera się do pokoju. Pobudka! Zaspani nie rozumieją, dlaczego chcą przerwać im słodki sen; a gwizd rozlega się wciąż natarczywiej, stara się przeniknąć do świadomości kolonistów; wreszcie przecierając oczy i ziewając, wszyscy bu-

dzą się, lecz tylko na chwilę. Gdy zrozumieją, że trzeba wstać, przewracają się na drugi bok i udają śpiących.

Pojawia się „nieprzyjaciel” w osobie wszystkim znanego i szanowanego Towiego, który pewny siebie podchodzi do jednego z łóżek, starając się sięgnąć koc z rzekomego śpiącego; lecz tamten przezornie zawczasu owinał się nim, tworząc jakby „forteć”, wobec czego wysiłki „nieprzyjaciela” spelniają na niczym.

Wtedy inny używa innej metody walki, a mianowicie: przynosi kubek z wodą i stara się w ten sposób wygnąć „śpiącego” z łóżka. Broń ta nie zawodzi i śpiący z szybkością pocisku wyskakuje z łóżka. Lecz na tym się nie kończy. Z taką samą szybkością wlatuje do łóżka sąsiada i tam wspólnymi siłami fortyfikują pozycje dla dalszej obrony. Tymczasem inni korzystając z zamieszek słodko zasypiają, dopóki nie przychodzi kolej na nich i wtedy historia powtarza się.

Wreszcie „nieprzyjaciel” widząc bezcel-

ność prowadzenia dalszej walki rozpoczyna rozmowy dyplomatyczne i wkrótce zostaje zawarty pokój pod warunkiem, że „napadnięci”, z powodu braku czasu, na gimnastykę nie pójdą, lecz wzamian za to uporzadkują pokój.

Pierwsza część umowy została dokładnie wypełniona. A druga? — zapytacie. Więc opowiem wam. Chłopcy (bowiem jak domyślicie się, scena ta odbywa się w pokoju „Gwulot”) przeciągając się i drząc na całym cieple powoli, lecz pełni dobrych chęci do wypełnienia warunków umowy zaczęli się ubierać, lecz... nagle rozległ się drugi gwizdek. Wiedzieli wszyscy, że jest to gwizdek na raport, a bezpośrednio po tym, na śniadanie. Więc chłopcy pamiętając o zasadzie, że „pożywienie jest jedną z najistotniejszych potrzeb ludzkich” i uważając, że odroczenie tego, byłoby uchybieniem etykiety — pospieżyli jak najprędzej na plac raportowy.

Izrael (Szczecin)
kw. „Gwulot”

Z dziennika kolonijnego

Zima jest w pełni, a śniegu nie ma. Ale jest za to grupa młodych ludzi, pełnych werwy i zapału. Kolonia „Bogrim”, położona jest na pagórku. Tuż obok znajduje się budynek kolonii ZASS-u.

28-my grudnia. Otwarcie kolonii. Dwa rzędy biało nakrytych stołów, nad nimi skupione twarze.

Mocnymi słowy przemawia kierownik kolonii Miszka. Mówi o naszej pracy, o naszych obowiązkach i ciężkiej drodze wiodącej do celu.

Znamienne są wypowiedzi tych, którzy niedawno witałi do naszych szeregow. Mówią o szukaniu drogi, którą znaleźli u nas. Janka w szczerych słowach wypowiada swoje myśli i wrażenia odniesione w czasie pierwszego zotknięcia się z szomrami.

A potem — trache muzyki, humoru i w pogodnych nastrojach kończymy pierwszy dzień kolonijny.

31 grudnia. Od trzech dni trwają gorączkowe przygotowania do maskarady, na pożegnanie starego i przywitanie nowego roku. Ekipa artystów pod kierownictwem Izraela i Miszki komponuje pieśni i szyje kostiumy.

Mistrz Icchak uклада teksty maskaradowe oraz szopkę polityczną. Pomysły kostiumów zaczerpnięte są naogół z historii i literatury.

Poza tym typy charakterystyczne i poświę-

Przed zakończeniem Kolonii

Wstaliśmy nieco później niż zwykle, po nocnym alarmie. Dzień był ponury, gdyż myśleliśmy o zbliżającym się zakończeniu kolonii. W czasie zbiórki gdurowych omawialiśmy zadania, jakie wypełnimy po powrocie do miast. Nasz gduł otrzymał na kolonii nazwę „Negew”. Długo rozważaliśmy czy zasłużyliśmy na tak zaszczytne miano, wreszcie zaprosiliśmy jednego z członków Komendy, który pochwalił nas za naszą pracę.

Wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie kolonii. Staliśmy z zapartym oddechem. Jeszcze minuta, a rozstaniemy się. Zaintonowaliśmy „Techzaknę”. Oczywiście skierowaliśmy po raz ostatni w stronę masztu.

Po kilku godzinach opuściliśmy kolonię zmartwieni z powodu jej szybkiego zakończenia, a równocześnie z nadzieją, że spotkamy się znów na kolonii letniej.

Szalom (Kraków)
gduł „Negew”, kwuca „B”

„Dzień Ruchu” na Kolonii

Dzień dzisiejszy rozpoczął się jak zwykle od raportu i odczytania porządku dnia. Dowiedzieliśmy się więc, że dzień dzisiejszy poświęcony będzie ruchowi światowemu. Wieczorem odbędzie się uroczysta zbiórka, w planie jest również konkurs czystości.

W ciągu całego dnia nie było żadnych zbiorów. Wyczuwano się szczególnie uroczystą atmosferę. Po obiedzie rozpoczęły się przygotowania. Wszyscy biegli w poszukiwaniu szcotek, wiader i szmat — gdyż pragnęli, by pokój ich otrzymał nagrodę za czystość. Ponieważ mieliśmy tylko jednego dekoratora, więc ze wszystkich stron składano mu różne obietnice, byle pomógł w przyozdabianiu pokoju.

Wreszcie rozpoczął się przegląd pokoi. Szybko poprawiliśmy łóżka i po raz ostatni (w tym dniu) przemyleliśmy podłogę.

Komisja zabawiła kilka minut w pokoju i wyszła nie wydając żadnej opinii. Natychmiast po jej wyjściu rozpoczęły się burzliwe dyskusje w związku z wyznaczeniem nagrody. W tym rozległ się gwizd, wzywający na „mesiba”. Po krótkim raporcie zebrałiśmy się w jadalni. Zabrzmiły pieśni hebrajskie i żydowskie. Szalom opowiada nam fragmenty z dziejów ruchu.

Potem przy dźwiękach muzyki tańczymy naszą ulubioną horę. Zapomniałyśmy już o konkursie. Wreszcie o północy — krótki raport. Dowiadujemy się, że nagrodę otrzymują dziewczęta — maapilot.

„Iwa-dit” (Szczecin)



Kronika Ruchu

Po koloniach wznowiono we wszystkich gniazdach pracę. W większości gniazd odbyły się wieczory poświęcone wspomnieniom z kolonii.

W tych dniach przeprowadzono akcję Chamisza Asar b'Szwat. Zgodnie z tradycją, każda kwuca stara się zasadzić drzewo na swe imię w lesie Haszomer Hacair, w Misznar Ha emek.

Ostatnio daje się zauważyć wzrost sumy zebranej na rzecz KKL przez nasz ruch. W miesiącu wrześniu ub. roku zajmowaliśmy drugie miejsce, zaś w październiku i listopadzie pierwsze miejsce. Z grudnia nie ma jeszcze danych.

24 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Komendy Naczelnej. Powzięto szereg uchwał, dotyczących dalszej pracy.

- 1) W lutym członkowie Komendy Naczelnej odwiedzą wszystkie gniazda.
- 2) Odbędzie się dwa zjazdy kierowników warstw Cofim i Maapilim.
- 3) Zostanie zwołana rada warstwy Bogrim.
- 4) Wzmocnić pracę w dziedzinie produktywności i szkolenia zawodowego przez zakładanie warsztatów przy gniazdach.

Odpowiedzi Redakcji

Rozwiązanie zagadek z poprzedniego numeru „Zewu Młodych” brzmi następująco:

- Zagadka I. — Gesi było 36 sztuk.
- Zagadka II. — Diefantes żył 84 lata.
- Rebus — „Zew Młodych”.

Wśród nadsyłających prawidłowe rozwiązania wylosowano następujące nagrody: 1) Edward Eines z Gdańska — komplet „Zewu Młodych”;

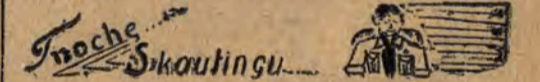
2) Lowa Helman z Warszawy — książka *„Czerwona Kitten”;*

3) Szpilhan z Tallina — książka *„Umińskiego „Na drugą planetę”;*

Rachela (Łódź): Otrzymała artykuł o wsi palestyńskiej wykorzystamy w miarę możliwości. Prosimy o dalszą współpracę.

Michael (Szczecin): Artykuł o kolonii otrzymaliśmy za późno. Czekamy na następne.

Gniazdo Haszomer Hacair w Krakowie: — Czekamy na artykuły.



LEKCJA CHEMII

Nauczyciel pisze na tablicy formułę chemiczną HNO³ i zwraca się natychmiast do jednego z uczniów drzemających na ławce:

- Powiedz, co oznacza dana formuła?
- Tak, tak, ja wiem — odpowiada jakąś się uczeń — to mi utknęło na końcu języka, panie profesorze.
- O ile tak — odpowiada spokojnie nauczyciel — wypluj od razu, bo się otrujesz.

SABRY PALESTYŃSKIE ROZMAWIAJĄ

Joram, kibuc Amir, lat 7.
— Tatusiu, Palestyna jest tak małym krajem, a Anglia jest tak wielka, dlaczego właściwie Anglicy pożądają naszej małej Ojczyzny?

— Ja wiem, że Erec Israel jest ładnym krajem, ale Anglicy za długo mu się przyglądają.

Awiwa, Tel-Aviv, lat 5.
Widzi po raz pierwszy w ogrodzie zoologicznym zebra i mówi do mamy:

— Spójrz mamusiu, koń w piżamie.

Michaela, Haifa, lat 3.
Przegląda tygodnik „Dawar Haszawua” i widzi na zdjęciu Goldę Meirson, podczas przemówienia. Obok niej siedzą przedstawiciele instytucji. Mala Michaela zwraca się do matki z zapytaniem:

— Mamusiu, dlaczego ci panowie nie wstają, nie ustępują miejsca tej pani?



„Święta wojna“ czy zmowa reakcji światowej

Dwumiesięczny okres krwawych zająć w Palestynie wyjaśnił całemu światu prawdziwe to polityczne wypadków i zdemaskował rzeczywiste oblicze napastników i ich przywódców.

Nie jest obecnie rzeczą konieczną przeprowadzać głębszą analizę przyczyn niepokojów w kraju. Oświadczenia brytyjskich rządu, cyniczne głosy prasy londyńskiej, jawna pomoc udzielana arabskim napastnikom — w dostatecznej mierze potwierdzają prowokacyjną rolę Wielkiej Brytanii w obecnych wypadkach. Udział „ochotników“ faszystowskich z różnych krajów potwierdza, iż wspólny cel połączył reakcjonistów świata różnych maści. Znaleźli oni doskonałe pole do popisu w Palestynie. Nie udało się przywódców Wysokiego Komitetu Arabskiego i Ligi Arabskiej oszukać świata wzniosłymi hasłami „świętej wojny“. Nie udało im się również wciągnąć do tej krucjaty szerokich mas arabskich, których większość nie pragnie walki z jaszurami.

Jak wykazał okres minionych rozruchów, znaczna większość mas arabskich obawia się bardziej agresji swych „obrońców“, aniżeli „niebezpieczeństwa“ ze strony Żydów. Jednakże wodzireja reakcji arabskiej i brytyjczy inspirowali znaleźli ochotników dla wykonania ich zbrodniczych celów. Na czele uzbrojonych band arabskich stanęli osławieni zbrodniarze i recydywiści. W Nowym Jorku i Londynie, w Ankarze i Madrycie zgłaszają się ochotniczo faszyci i antysemitów. W szeregach band arabskich spotkali się towarzysze broni z pochodzących na Warszawę, Moskwę, Stalingrad — jęcy niemieccy, poszukiwani przez brytyjski kontrwywiad. Żądni „emocji“ oficerowie i żołnierze brytyjscy ofiarowują również swoje usługi bandom arabskim. Nie pozostali w tyle „weterani“ armii Andersa, którzy pośpieszyli na pomoc „zaatakowanemu“ Arabom.

Świat postępu rozróżnia dwa rodzaje wojen: sprawiedliwie i niesprawiedliwie. Nie ulega wątpliwości, iż „święta wojna“ ogłoszona przez przywódców arabskich nie należy do sprawiedliwych. Jest ona rezultatem znowy reakcji światowej, zmierzającej kosztem tysięcy ofiar ludzkich do zachowania imperialistycznych interesów w strefie śródziemnomorskiej. Dwumiesięczny okres rozruchów w Palestynie nie zakończył tej krwawej epopei. Nie jest wykluczonym, iż jest to jedynie próba sił porządząca wielką ofensywę. Kierownictwo arabskie nie wyprzedziło jeszcze do walki głównych sił zbrojnych w państwach arabskich. Na razie na polach Syrii i Libanu odbywa się gorączkowe szkolenie kadr „bojowników o wyzwolenie Palestyny“. Kierownictwo arabskie prowadzi szeroką kampanię dla zmobilizowania środków pieniężnych niezbędnych dla prowadzenia działań na szeroką skalę.

W obozie agresorów arabskich mnożą się również spory na tle różnych interesów.

A. Gromyko o kwestii palestyńskiej

LAKE SUCCESS (obsł. wł.). Przedstawiciel Związku Radzieckiego w O. N. Z., A. Gromyko udzielając wywiadu korespondentowi „United-Press“ w kwestii palestyńskiej, oświadczył: „Sytuacja w Palestynie jest trudna. Sytuację tę należy zmienić, odmówił on jednak udzielenia wyjaśnień, co należy uczynić, by sytuacja się zmieniła. Na pytanie, czy Związek Radziecki również bierze udział w pertraktacjach prowadzonych między wielkimi mocarstwami w sprawie utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych celem realizacji podziału Palestyny, A. Gromyko nie udzielił odpowiedzi.

A. Gromyko podkreślił, iż odnosi on wrażenie, że kwestia palestyńska stała się zagadnieniem międzynarodowym w rezultacie uchwały ONZ, o podziale Palestyny.

resów imperializmu brytyjskiego i amerykańskiego, którym oni wiernie służą. Jednak łączy ich wspólny interes klasowy, który nakazuje im działanie w określonym kierunku.

Antyradycka kampania prowadzona przez reakcje światową, z anglo-amerykańskim imperializmem na czele zatruwa obecnie nie tylko zachodnią półkulę i zachodnią Europę. Ostrze tej kampanii anglosaski imperializm skierował w ostatnim czasie do strefy Bliskiego i Środkowego Wschodu. Idee postępu i demokracji szerzone przez awangardę narodu żydowskiego w Palestynie, oraz rosnące sympatie dla Związku

Radzieckiego zostały przyjęte jako niebezpieczeństwo przez władców nafty.

Mimo względnego uspokojenia w ostatnich dniach, trudno przypuścić, aby już w tej chwili miał nastąpić kres krwawych rozruchów w Palestynie. Nie ustaje bowiem działać reakcja światowa zainteresowana w utrzymaniu ciągłego niepokojów na tym obszarze. Jedynie niezwłoczna ingerencja Rady Bezpieczeństwa, oraz wysłanie międzynarodowych sił zbrojnych dla przyspieszenia realizacji uchwały ONZ, może przyczynić się do zaprowadzenia ładu i pokoju w kraju.

E. K.

„Kwiaty Oświęcimia“ — Z. Tołkaczewa dla abonentów „Mostów“

Administracji naszego pisma udało się uzyskać niewielką ilość egzemplarzy pięknego albumu rysunków, znanego malarza rosyjskiego Z. Tołkaczewa p.n.

„Kwiaty Oświęcimia“

Zinowij Tołkaczew dedykuje swój album

„Dzieciom wszystkich narodów, by nie zapomnieli...“

Album zawiera 26 rysunków i jest wydany na luksusowym papierze, w twardej oprawie.

Cena egzemplarza wynosi 500 zł. Zamówienia należy nadsyłać do administracji „Mostów“ wpłacając równocześnie należną sumę na konto PKO Łódź 4560.

Obrady przedstawicieli ruchu kibucowego w sprawie urzadzenia nowoprzybyłych imigrantów

TEL-AWIW (obsł. wł.). W ostatnich dniach odbyły się obrady przedstawicieli Kibucu Meuchad, Kibucu Arci, oraz Chewer Hakwuot z udziałem komisji dla spraw imigracji wspomnianych związków kolektywnych osiedli.

Obrady poświęcone były sprawom absorpcji imigracji oraz zagadnieniom urzadzenia imigrantów.

W ciągu ostatnich trzech lat w różnego rodzaju osiedlach kolektywnych urzadziło się około 7.000 imigrantów, wyłączając młode dzieć i dzieci.

Kolektywne osiedla gotowe są również obecnie przyjąć wiele tysięcy imigrantów.

Leż głównie trudna sytuacja mieszkaniowa mogłaby stanąć na przeszkodzie w realizacji zadań w tej dziedzinie.

W toku obrad podkreślono, iż instancje jiszwuu, a szczególnie Agencja Żydowska powinny obecnie zwrócić uwagę na rozwiązanie kwestii mieszkaniowej w osiedlach i kibucach, by nie stała ona na przeszkodzie w urzadzeniu imigrantów.

Nowe wystąpienie Szertoka

NOWY JORK. Dyrektor departamentu politycznego Agencji Żydowskiej — Szertok apelował ponownie na południowym posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ o dostarczenie Żydom broni, zorganizowanie i uznanie milicji żydowskiej w liczbie od 30 do 50 tys. ludzi, oraz utworzenie międzynarodowych sił zbrojnych w tym kraju.

Zdaniem Szertoka, Wielka Brytania nie zapewnia Żydom dostatecznej opieki, a Hagana nie posiada w należytej ilości nowoczesnej broni. Milicja żydowska ma być zorganizowana na zasadzie werbunku. Organizacja „Igun Zwei Leumi“ nie zostanie wcielona do milicji, natomiast jej członkowie będą mogli do niej wstąpić po złożeniu wyimaganej przysięgi.

„Nowy projekt amerykański“

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Jak donoszą z Kairu, dziennik „Al-Zmana“ opublikował wiadomość, iż nowe propozycje amerykańskie odnośnie utworzenia arabsko-żydowskiego państwa federalnego w Palestynie zostały przekazane rządowi Libanu przez Kamila Szymona. Dziennik pisze, iż propozycje te, a także utworzenie tymczasowego rządu arabskiego będą głównym przedmiotem obrad przyszłej sesji Ligi Arabskiej.

Dobrze poinformowane koła w Damasku podają, iż utworzenie tymczasowego rządu

arabskiego napotka, być może, na sprzeciw niektórych rządów arabskich, które zaznacza, że taki rząd nie będzie mógł prawnie reprezentować państwa. To też prawdopodobnym jest, iż przede wszystkim powstanie Narodowe Zgromadzenie, które będzie się składało z przedstawicieli wybranych przez mieszkańców, członków rad miejskich oraz członków Wysokiego Komitetu Arabskiego. To Zgromadzenie Narodowe zbierze się w lutym w Palestynie.

Metamorfozy Bundu

Kto czyta ostatnio prasę bundowską za granicą musi zwrócić uwagę na niewątpliwą zmianę zwrotu stosunku do Palestyny. Abstrahując od zachowania dawnego, błędnego politycznie podejścia do syjonizmu — najmniej jednak pod wpływem ostatnich wydarzeń i w obawie przed kompletną utratą pozostałych jeszcze wpływów, prasa bundowska zamieszcza reportaże i wiadomości z Palestyny. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o charakterystycznym artykule bundowskiego przywódcy J. Pata, który bije się w piersi z powodu wszelkich zarzutów stawianych dawniej syjonizmowi. Należy zaznaczyć, iż ten zarysowujący się zwrot posiada pewne stopnie: i tak najsilniejszy jest w Ameryce, gdzie nie ma już wypadów przeciw syjonizmowi, w mniejszym stopniu daje się zauważyć np. we Francji, aczkolwiek i tam np. „Unzer Sztime“ poświęca wiele miejsca problemowi palestyńskiemu, drukując reportaże i artykuły, ostatnio zaś np. nowe Segalowicza p.t. „Kwiaty w Tel-Awiewie“. Jedynie „wiernym“, ostatnim mohikaninem żartatego antysyjonizmu bundowskiego — pozostał Bund w Polsce. Chociaż należy zwrócić uwagę i tutaj na niebywałe zdaje się fakt, zamieszczenia w ostatnim numerze „Głosu Bundu“, korespondencji z Palestyny.

Giekawa rozprawa uchodźców we Francji

PARYŻ. (kor. wł.) Całe żydostwo francuskie z zapartym tchem śledzi przebieg rozprawy sądowej przeciw 2 uchodźcom, Abrahamowi Sonnabendowi i Magdalenie Reichenstein, oskarżonym o nielegalne przybycie do Francji.

W kołach żydowskich uważają, że wynik procesu będzie precedensem dla podobnych wypadków na przyszłość. Obrona stara się uzyskać wyrok, stwierdzający, że fakt nielegalnego przybycia do Francji, nie może być przedmiotem oskarżenia, o ile chodzi o uchodźców politycznych.

Wszczęcie procesu było niespodzianką dla społeczeństwa żydowskiego w Paryżu, gdyż miało ono miejsce natychmiast po audjencji udzielonej przez ministra sprawiedliwości, który przyrzekł delegacji żydowskiej, iż t. zw. „nielegalni“ imigranci nie będą prześladowani. Żydotwo francuskie było tym bardziej zaskoczono, iż obydwa imigranci byli w posiadaniu legalnych zezwoleń na pobyt i na pracę. Powzięto więc decyzję, by wykorzystać tę sprawę jako precedens, który raz na zawsze skończy z podobnymi procesami.

W obronie oskarżonych wystąpili najlepsi adwokaci Francji, m. in. światowej sławy Vincente de Mero-Giafferi. Jako świadkowie obrony zjawili się znani przywódcy francuskiego ruchu oporu. Po pierwszej rozprawie zeznawali: b. min. Justin Godart, przewodniczący Żydowskiego Związku Oporu i Pomocy Wzajemnej, Charles Lederman, oraz adwokaci Franckel i de Mero-Giafferi.

Przewodniczący sądu zaproponował odroczenie procesu na trzy tygodnie, na co prokurator udzielił swej zgody.

Żydowskie organizacje wyrażają nadzieję, że wyrok będzie przychylny dla oskarżonych.

POSIEDZENIE WIELKIEGO KOMITETU UWYKONAWCZEGO 2-go MARCA

JEROZOLIMA (obs. wł.). Agencja Żydowska oznajmiła, że — w związku z obradami Komisji Pięciu i z powodu tego, iż amerykańscy członkowie Komitetu Wykonawczego nie mogą obecnie opuścić USA — posiedzenie Wielkiego Komitetu Wykonawczego odbędzie się w Jeruzolimie 2 marca.

Na dwa dni wcześniej odbędzie się plenarne posiedzenie Egzekutywy Agencji Żydowskiej.

6.

Cały ten dialog trwał zaledwie minuty. Niemcy mówili półgłosem — tak, aby wieniarci nie domyśliły się treści słów. Nagle panna Gertruda drgnęła, schwyliła dziecko, które psy dowlókły do jej stóp i wykręciła jego główkę w kierunku swej twarzy.

— Noża! — syknęła przez zęby do gestapowców.

W mig błysnęła w powietrzu wystrzona, jak skalpel, klinga noża, który jeden z siepaczy wydobyl z pochwy. Na stali wryty był napis: „Krew i honor“.

— Tnij spore mięsa — powiedział obojętnym głosem jeden z gestapowców, trzymający rączki dziecięce skrócone na plecach.

Wśród kobiet rozległ się przeraźliwy krzyk, niby skowyt zranionego zwierzęcia. Po chwili jednak umilki. zadławiony w krtani. Parę niewiast zwaliło szamoczącą się matkę na prycze i pięściami przytrzymało jej krzyczące usta....

W Weimarze, sławnym miście, związanym z nazwiskiem wielkiego poety niemieckiego, Goethego — w wytwornej sali, ohrzędzonej imieniem niemieckiego genialnego jezo rówieśnika, Schillera — odbywało się

Szalom Asz

Przeład H. Safrina

Oczy żydowskie

uroczyste przyjęcie wydane na cześć generała SS, von Wagnera. Wybitna ta osoba przybyła tu celem inspekcji sławetnego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, który leżał w obrębie miasta. Generał wyraził największe swe zadowolenie z dokonanych oględzin, a dygnitarze magistracy, z burmistrzem na czele urządzili ten wieczór, w dowód nieklamanej swej wdzięczności. Byli oni szczęśliwi, iż miasto ich dostąpiło szacunku objęcia w swych granicach głośnego obozu koncentracyjnego, napedzającego strachu całej Europy — za pośrednictwem swych komór gazowych i pieców krematoryjnych, technicznie udoskonalonych fabryk śmierci.

We drzwiach rżnięcie oświetlonej, ogromnej sali — w której poważani obywatele miasta w towarzyszywie swych żon zgrupowali się wokół generała — zjawiała się naczelną dozorczyni oddziału kobiecego w obozie, panna Gertruda. Tym razem nie włożyła butów, ani też służbowego stroju. Ponieważ był to wieczór „cywilny“, noszący niemiecko-pogodny, prawie że familiinny

charakter — po części oficjalnej przewidziane były nawet tańce — panna Gertruda przyszła w kostiumie „Gretchen“, podkreślając tym samym swą przynależność do stolicy duchowej Niemiec i do nieśmiertelnego poety, Goethego.

W tym celu oddała średniowieczną, bufiastą suknię z czerwonego materiału, z paskiem powyżej bioder, z szerokim, czworokątnym wycięciem w ciasnym staniku. Z tego stanika wypierała biała, tłuszczeni nana szuja, która dźwigała na sobie puciołowata, jakby z białego ciasta ulepiona, nagą twarz... Dwoje zimnych, stalowych, niebieskich oczu w jej twarzy nie drgnęło nawet; wyglądały one, jak martwe kamienie, osadzone w nagich oprawkach bez brwi. Szczegółem, najbardziej podkreślającym charakter jej kostiumu, były dwa ciężkie, płowe warkocze. Tym razem nie były one splecione w szeroki wieniec na okrągłej głowie, lecz zwisały, jak dwa masyjne ciężarki staroświeckiego zegara, nad jej pełnym, pokładem tłuszczy wyszcielonym grzbieniem i sięgały poniżej kolan. Te cięż-

kie, podwójnie plecione warkocze przypominały raczej dwa harapy — szczytne symbole powszedniej jej roboty.

Podczas gdy oczy jej tkwiły nieruchomo pod gładkim, wszelkiego śladu brwi pozbawionym czołem, nie niecąc nawet najbliższej iskierej — duże kolczyki, zwisające na złotych łańcuszkach z różowych jej uszu, roztaczały swój blask już w chwili, gdy panna Gertruda przekroczyła próg sali. Kolczyki te, zdobiące małe uszka nadobnej „Gretchen“ skupiły na sobie uwagę wszystkich biesiadników. Składały się one z dwóch ogromnych kamieni w kształcie oczu ludzkich, wprawionych w obwódki z białego złota, unoszących się na dwóch długich i cienkich łańcuszkach.

Należy przyznać, że specjalista, który podjął się utrwalenia oczu Mirele, doskonale wywiązał się ze swego zadania. Udało mu się zakłać w kamień nieszakany charakter oczu dziewczynki, wraz z całym niewysłowionym zarem ich spojrzeń. Oczy Mirele posiadały, jak za życia, duże, wilgotne, polysklawe białka. „Mistrzowi“ udało się nawet utrzymać na ich powierzchni delikatną sieć drobnych żyłek krwistych, która powlokła oczy dziecka — w chwili, gdy panna Gertruda dokonywała na nich swej pomysłowej operacji.

(D. c. n.)

Łańcuch prasowy

J. MAJZELS wzywany przez D. MANTE-
RA, składa zł 500.
R. WEISBERG składa zł 500.
ST. WISZNIAK — Świdnica, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Kempiera H. — Świdnica, J. Schary — Świdnica, Rotensztejna — Wałbrzych.
CH. ROJTER — Świdnica, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: J. Hirschfelda — Świdnica, H. Erlblat — Świdnica, L. Majerowicz — Świdnica, N. Zalelman — Świdnica.
HELENA NORD — Świdnica, składa zł 300.
H. SAFIER — Świdnica, składa zł 300.
J. RZEZNIKIEWICZ — Złotoryja, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Ch. Maka — Wrocław, Kibuc Nocham, J. Lewina — Wrocław, Kibuc Nocham, Chasie Lewin — Wrocław, Kibuc Nocham, J. Sendera — Złotoryja, B. B. Berlinera — Złotoryja, Ch. Ostermana — Złotoryja, S. Kopia — Złotoryja, J. Mandlera — Złotoryja, I. Mantelmachera — Złotoryja, S. Sragowicza — Złotoryja.
J. SAMUELI — Złotoryja, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Gasiorskiego — Legnica, Drekslera — Wrocław, Eliahu Rudolfa — Łódź, B. Zelnera — Kraków, A. Samuelega — Bielsko, dra Jampolskiego — Wrocław, dra M. Rajcha — Złotoryja, E. Herberga — Złotoryja.
K. SZLEZYNGER — Złotoryja, składa zł 300 i wzywa ob. ob.: Sz. Kaca — Złotoryja, G. Palucha — Złotoryja, I. Libermana — Złotoryja, M. Grynszpana — Złotoryja, A. Narczy — Złotoryja, L. Droba — Legnica (Spółdzielnia Jedność).
H. WILK — Złotoryja, składa zł 300 i wzywa ob. ob.: I. Wilka — Złotoryja, Ch. Wilbuszewicza — Złotoryja, Z. Wandermana — Złotoryja, Cz. Szeroszewską — Złotoryja, P. Lewentala — Złotoryja.
N. CHAZANOWICZ — Złotoryja, składa zł 200 i wzywa ob. ob.: A. Natlta — Wrocław, F. Melmana — Złotoryja, B. Rindera — Złotoryja, Ch. Bezema — Legnica.
HANKA KORENBLIT wzywana przez ob. KACA składa zł 500 i wzywa P. Krybusa (Łódź).
BUCHMAN TAMARA wzywana przez DOM DZIECKA (Białą Kamień) składa zł 200 i wzywa ob. ob. Rozenberga (Wałbrzych), Josefberga (Wałbrzych), Hajsdorfa (Wałbrzych), Eakenrota (Wałbrzych), Rozenbluma (Wałbrzych), Drymera (Wałbrzych).
KOHLE MUNDEK (Białą Kamień) wzywany przez J. SZNAJDERMANA, składa zł 1.000 i wzywa dr. Sobola (Wałbrzych).
DR. CH. MANDEL (Białą Kamień), wzywany przez J. SZNAJDERMANA, składa zł 500 i wzywa ob. ob. Minca Olka (Białą Kamień), Genię Goldfarb (Łódź).
OB. JAKUBOWICZ, wzywany przez HOROWICZA, składa zł 200 i wzywa ob. J. Fuksa (Szczecin).
INŻ. L. SZYPER, wzywany przez ob. GEJ-DENSONA, składa zł 500 i wzywa ob. ob. A. Fuksa (Łódź), F. Birnbauma (Łódź).
I. PROCEL (Dzierżonów), wzywany przez ob. BERLINERMANA, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: D. Jakubowicza (Łódź), G. Moszkowicza (Wrocław), M. Gołębiowskiego (Wrocław), A. Gotliba (Wrocław), S. Bulkę (Wrocław), I. Kramarza (Dzierżonów), B. Sz. Procla (Tel-Awiw).
GDUD „NEGIEW“ (Kraków) składa zł 1.000 i wzywa: Gdud „Cofim“ (Zagłębie), Niusię Bardach (Kraków), Gdud „Bnej-Jaar“ (Łódź), ob. Landerera (Kraków), L. Brika (Kraków), Wachsa (Kraków).
J. TYRAS, wzywany przez W. TYRASA (Strzegom), składa zł 500 i wzywa ob. ob.: M. Hamera (Bielsko), S. Ringera (Bielsko), St. Wohlman (Łódź).
M. BARBASZ, wzywany przez W. TYRASA, składa zł 500 i wzywa ob. H. Szlachta (Łódź).
D. CALBIANIKI (Legnica) składa zł 300 i wzywa ob. ob.: Z. Chaskielewicza (Legnica), Ch. Grynblatta (Legnica), L. Felzensztejn (Legnica).
J. BRANICKI (Katowice) składa zł 1.000.
F. DOBSZYN, wzywany przez WACHSA, składa zł 500 i wzywa ob. Szybła L. (Gliwice).
OB. BITNER (Kraków), wzywany przez ob. BURSZYTYNA, składa zł 500.
OB. L. HABERMAN (Gliwice), wzywany przez SZ. GELBARDA, składa zł 1.000.
M. HEILIG (Łódź), wzywany przez ob. GOLDSZTEJNA J., składa zł 1.000.
D. FRAUENGLAS (Kraków), składa zł 500.
H. FRYDMAN (Warszawa), wzywany przez S. KAGANOWICZA, składa zł 300.
P. LEWIN (Warszawa) składa zł 500.
OB. MNKOWSKI (Łódź), wzywany przez ob. GEJDENSONA, składa zł 500.
SZ. ROZENBERG (Warszawa), wzywany przez CH. GROSMAN, składa zł 1.000.
DR. ROTHSTEJN (Legnica) składa zł 1.000.
INŻ. SZPIGEL (Kraków) składa zł 1.000.
DR. TEMPSKI (Łódź) składa zł 500.

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (sz. i mm szerokości i spacji) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po zł 30. — W tekście zł 40. — Ogłoszenia zamieszko-
we uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr. 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Wileńska 4/8. Skrzynka pocztowa 50. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 80 zł.

Plenarne posiedzenie CKZP

WARSZAWA (ŻAP). Jak już donosiliśmy, dnia 21 stycznia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Oprócz członków CK w posiedzeniu brali udział dyrektor Jointu w Polsce W. Bein, sekr. generalny Jointu w Polsce, Gilters-Barok, delegacja Kongregacji Wyznaniowej z płk. dr. D. Kahane na czele, przedstawiciele TOZ-u, ORT-u, Związku Żydów-Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem oraz przedstawiciele większych wojewódzkich komitetów.

W prezydium zasiadli również goście zagraniczni: dr. N. Barou (Anglia) i R. Zalczman (USA). Przewodniczył obradom prezes CKZP dr. Berman.

Na wstępie dr. Adolf Berman dał wyraz solidarności ludności żydowskiej w Polsce z walczącym społeczeństwem żydowskim w Palestynie. Zebrani uświadomili sobie, że członków Hagany, poległych w walce z arabsko-reakcyjną agresją i brytyjskim imperializmem, powstaniem z miejsc i jednominutowym milczeniem. Następnie mówca złożył hołd pamięci przedwcześnie zmarłego przewodniczącego Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w ZSRR, wielkiego artysty, profesora Salomona Michaelsa.

Po powitaniu gości z zagranicy, dr. Barou i R. Zalczman oraz poety żydowskiego B. Hele-
ra, który powrócił niedawno z ZSRR, dr. Adolf Berman zreferował sprawę akcesu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce do Światowego Kongresu Żydowskiego.

Po niesłychanej katastrofie — oświadczył dr. Berman — jaką naród żydowski przeżył podczas drugiej wojny światowej, jeszcze bardziej wzrosły nasze dążenia do zespolenia sił dla wspólnej akcji w obronie żywotnych praw narodu żydowskiego. Sprawa jedności narodu żydowskiego powinna stać się obecnie dominującą ideą wszystkich skupisk żydowskich.

Światowy Kongres Żydowski, zrzeszający skupiska żydowskie 61 krajów, aczkolwiek w przeszłości popełniał błędy i nie zawsze stał na wysokości zadania, obecnie może i powinien stać się skutecznym instrumentem w walce przeciwko dyskryminacjom rasowym i antysemityzmowi, przeciwko podżegacjom nowej wojny i próbom odbudowy imperialistycznych Niemiec. Zadaniem Światowego Kongresu Żydowskiego w chwili obecnej jest walka w obronie ludzkich i obywatelskich praw Żydów we wszystkich krajach i pomoc w realizowaniu uchwały ONZ w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Oba te cele są nierozdzielnie związane z ogólną walką, jaką toczy się w świecie między siłami postępu i demokracji, a siłami reakcji i imperializmu.

Naród żydowski wiąże swój los z siłami demokracji i postępu we wszystkich krajach i wyłącznie na ich poparcie może liczyć w walce o swoje siuszne prawa.

W Światowym Kongresie Żydowskim reprezentacja żydostwa polskiego będzie walczyła o konsekwentnie antyimperialistyczną politykę i o jego demokratyczne, ludowe oblicze.

Dr. Berman odczytuje rezolucję prezydium CKZP w sprawie akcesu i proponuje jej przyjęcie przez plenum.

Po wystąpieniu dr. A. Bermanna głos zabrał członek Europejskiego Sekretariatu Światowego Kongresu Żydowskiego, dr. N. Barou, który wyraził swoje zadowolenie z powodu obecności na plenarnej sesji CKZP, poświęconej tak ważnemu wydarzeniu, jakim jest przystąpienie do Światowego Kongresu Żydowskiego.

FRANI I SAULOWI GOLDHAR
serdeczne gratulacje z okazji narodzin córki składa
I. ERLICH.
Zamiast kwiatów zł. 1000 składa na KKL.

Kto wie cokolwiek o losie **EDKA MROZA** z Warszawy, przebywającego podczas wojny w Związku Radzieckim, proszony jest o skontaktowanie się z siostrą, Marysią Podemską, Łódź, Południowa 20.

SPROSTOWANIE
W nekrologu W. Szmelc zamieszczonym w numerze 11 (123) omyłkowo znalazł się podpis „Klubu Syjonistów Demokratów — Ichud“, co niniejszym prostujemy. Podpis pod nekrologiem winien brzmieć: Komisja KKL w Bielsku.

Dr. Barou pokrótce scharakteryzował dotychczasową działalność Światowego Kongresu Żydowskiego oraz sprecyzował jego zadania w bieżącej chwili.

Mówca zanalizował sytuację skupisk żydowskich na świecie, zreferował wszechstronną działalność Światowego Kongresu Żydowskiego po wojnie światowej i odpowiedział na wysunięte zarzuty.

Z kolei głos zabrał znany działacz robotniczy z Ameryki, R. Zalczman który powitał zebranych w imieniu Jewish People Fraternal Order w Ameryce. Mówca poddał krytycznej ocenie niektóre strony działalności Światowego Kongresu Żydowskiego i wyraził nadzieję, że dzięki przystąpieniu do Kongresu konsekwentnie demokratycznych i postępowych organizacji, działalność jego stanie się bardziej efektywną. Mówca kończy swe wystąpienie życzeniem, aby na najbliższej sesji Światowego Kongresu Żydowskiego udział wzięli delegaci żydostwa polskiego.

Po krótkiej dyskusji rezolucja Prezydium CKZP została przyjęta wszystkimi głosami przeciwko frakcji „Bundu“. Tekst rezolucji podajemy oddzielnie.

Przedstawiciele „Bundu“ w CKZP złożyli oświadczenie, w którym uzasadniają swoje

negatywne stanowisko wobec Światowego Kongresu Żydowskiego i wypowiadają się przeciwko akcesowi.

W drugim punkcie porządku dziennego wykonującego CKZP ob. Fiszgrund złożył sprawozdanie z akcji na rzecz Budowy Pomnika Bohaterów Getta Warszawskiego. Ob. Stefan Grajek zreferował program obchodu 5-iej rocznicy powstania w Getcie Warszawskim, przypadającej 19 kwietnia br.

Po sprawozdaniach rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wysunięto szereg wniosków konkretnych, zmierzających do nadania obchodowi 5-iej rocznicy zbrojnego powstania w getcie warszawskim jak najbardziej uroczystego charakteru.

Zamykając sesję rozszerzonego plenum CKZP przewodniczący dr. Adolf Berman podkreślił, że przystępując do Światowego Kongresu Żydowskiego CKZP dokonał aktu politycznego o dużej doniosłości.

Mówca wyraził nadzieję, że przedstawiciele żydostwa polskiego, biorący czynny udział w pracy Światowego Kongresu Żydowskiego, wniosą poważny wkład w demokratyzację i aktywizację tej instytucji dla dobra narodu żydowskiego.

Półinternat — Świetlica „Ichud Hancocki-Akiba“ Łódź, ul. Zachodnia 20
ofic. przyjmuje dodatkowe zapisy młodzieży w wieku szkolnym codziennie od godz. 16 — 18 oprócz sobót i świąt.

Rezolucja o przystąpieniu CKZP do Świat. Kongresu Żyd.

Plenum CKZP, po wysłuchaniu sprawozdania delegacji, która z upoważnienia CKZP prowadziła rokowania w sprawie przystąpienia zorganizowanego skupiska żydowskiego w Polsce do Żydowskiego Kongresu Światowego, stwierdza:

1) Nasza delegacja, opierając się na wytycznych, uchwalonych przez CKZP w deklaracji z 4 kwietnia 1947 r. uzyskała zgodę kierownictwa Światowego Kongresu Żydowskiego na warunki, od których CKZP uzależnił swoje przystąpienie do Żydowskiego Kongresu Światowego.

a) oświadczenie kierownictwa Światowego Kongresu Żydowskiego, stwierdzające, że w sprawach zasadniczych, mogących wywołać różnice zdań, Światowy Kongres Żydowski dążyć będzie wszystkimi dostępnymi mu środkami do szarmonizowania poglądów należących do niego organizacji — stwarzając możliwość pozytywnej i twórczej współpracy, w której ciężko doświadczony żydostwo polskie jest szczególnie zainteresowane, a która jest niezbędna dla dobra naszego narodu i wszystkich żydowskich prawdziwie demokratycznych organizacji,

b) Światowy Kongres Żydowski, zapewniając, że przeciwstawi się wszelkim próbom, zmierzającym do oderwania od Polski, terenów, które na skutek zwycięstwa miłujących wolność narodów nad hitlerowcami, powróciły do swego prawowitego gospodarza — stwarzając podstawę dla mobilizacji całej światowej społeczności żydowskiej w obronie nienaruszalności polskich Ziemi Zachodnich, wyzwolonych przez bohaterką Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, a zamieszkałych przez większość obecnego skupiska żydowskiego w Polsce

c) oświadczenie kierownictwa Światowego Kongresu Żydowskiego, stwierdzające, że żydostwo polskie powinno być reprezentowane we wszystkich jego kierowniczych instancjach, świadczy o zrozumieniu znaczenia rozwijającego się w nowej Polsce demokratycznej skupiska żydowskiego, kontynuującego wielkie tradycje przedwojennego żydostwa polskiego.

Opierając się na wyżej podanych stwierdzeniach, plenum CKZP postanawia:

1. przystąpić jako jedyne pełnoprawne przedstawicielstwo żydostwa polskiego do Światowego Kongresu Żydowskiego,
2. Zgodnie z zasadami podstawowymi, uchwalonymi przez CKZP w sprawie przystąpienia do Kongresu Światowego, plenum C. K. Z. P. zobowiązuje swych przedstawicieli, którzy zostaną wydelegowani na plenarną sesję Kongresu Światowego, lub do jego kierowniczych instytucji, do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zmierzających do maksymalnej konsolidacji żydowskich mas ludowych na całym świecie, w celu:
odbudowy skupisk żydowskich,

realizacji postanowień ONZ, w sprawie utworzenia niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie,

przeciwstawienia się wszelkim próbom sił imperialistycznych, zmierzających do odbudowy imperialistycznych Niemiec, co stwarza groźbę dla pokoju światowego, a tym samym zagraża egzystencji naszego narodu,

zdecydowanej walki przeciwko przejawom antysemityzmu, dyskryminacji narodowej, nie nawiązi rasowej,

bezkompromisowego zwalczania imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy dążą do oderwania od Polski Ludowej — Ziemi Odzyskanych.

Plenum zobowiązuje swych reprezentantów w Kongresie Światowym, by wytyczyli wszystkie swe siły celem uzyskania poparcia wszystkich skupisk żydowskich na świecie dla zdecydowanej walki przeciwko tym, którzy prowadzą dziką nagonkę na obrońców pokoju — kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Plenum CKZP zobowiązuje swych przedstawicieli, aby wszystkimi siłami zmierzali do demokratyzacji Żydowskiego Kongresu Światowego, realizując tym samym podstawowy warunek, od którego zależy ściśle współpraca wszystkich skupisk żydowskich m. innymi wielkiego skupiska żydowskiego w ZSRR z Kongresem i utworzenie masowej żydowskiej, ludowej organizacji, zdolnej do obrony naszych narodowych interesów w oparciu o prawdziwie demokratyczne siły wszystkich narodów.

UWAGA! CZŁONKOWIE ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU PARTII HASZOMER HACAIR!

W poniedziałek dnia 2 lutego b.r. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Kilińskiego 49 — przedwyborcze zebranie do III-ej Rady Krajowej członków Łódzkiego Oddziału Partii Haszomer Hacair.

Obecność wszystkich członków partii — obowiązkowa.

Ogłoszenia drobne

DR. LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego Nr. 6, 8 — 10, 4 — 6. Telefon 101-50 — powrócić.

Lekarz dentysta
ROZENCWAJG JAKUB
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 71 m. 3. Tel. 140-75.